Redakcja. Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Cena 10 groszy.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" . . . . . 2 zł. 50 gr.
Odnoszenie do domów — 40 gr.
Prenumerata zamiejscowa 3 zł. —
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca

Echo

Rok VI, № 326. Łódź, Piątek 28 listopada 1930 r.

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem t. j. I-a strona 35 gr. za w. m/m 1 łam, strona 6 łam; w tekście 35 gr.; nekrologi 20 gr.; zwyczajne 25 gr.; drobne 12 gr za wyraz; dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł.; dla bezrobotnych 1 zł.
Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada. — P. K. O. Nr. 68009.

Marszałek Piłsudski TWORZY PIERWSZE POSIEDZENIE SEJMU.

Rada gabinetowa bez udziału podsekretarzy stanu.

Warszawa, 28. 11. (Od wł. k.) Dzisiejsze posiedzenie rady gabinetowej, które rozpoczęło się o godz. 2-ej po południu w obecności Prezydenta Rzeczpospolitej poweźmie

ważne decyzje

polityczne związane z sesją nowego sejmu, a także i z ewentualną zmianą składu gabinetu. Rada gabinetowa obradować będzie tylko w obecności ministrów

bez udziału podsekretarzy stanu

oraz wyższych urzędników.

Oczywiście nie można przesądzać jakie uchwały zapadną na tem posiedzeniu, przypuszczają jednak, że tekę prezesa ministrów obejmie pułk. Walery Sławek.

Trudno natomiast twierdzić czy zajdą inne zmiany, w szczególności czy ustąpią ministrowie Sławoj-Składkowski i Matakiewicz... Ponadto krążą pogłoski, że rada gabinetowa ustali termin zwołania Sejmu. Ceremonji otwarcia pierwszego posiedzenia dokona

marszałek Piłsudski

i dopiero nazajutrz po otwarciu miałaby nastąpić zmiana rządu.

KOMEDJA PROCESU W MOSKWIE.



Prof. Wyszyński, bolszewicki rektor moskiewskiego uniwersytetu pełni funkcje przewodniczącego w t. zw. procesie przemysłowym, który jest zorganizowaną komedją sowiecką dla odwrócenia uwagi mieszkańców Rosji od rozkładu w sferach rządzących na Kremlu. (h)

Dolar w Łodzi.

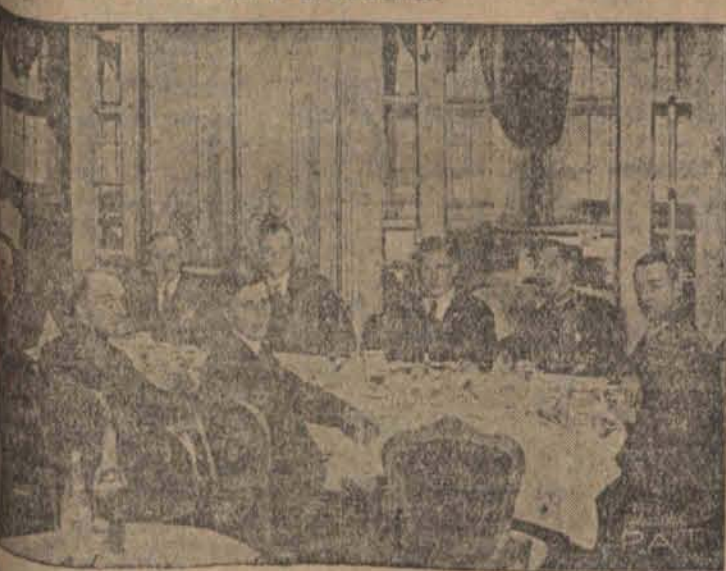
Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12 w południe efekty po kursie 8.86 — 8,87

Prywatnie dolar w żądaniu 8.89, w płaceniu 8.87.

Tendencja słabsza.

x:o:x

Dyrektor lotnictwa cywilnego bułgarskiego w Poznaniu.



Dyr. Czekojew i pilot bułgarski Andrejew jako goście poznańskiego „Samolotu" i polskich lotników wojskowych.

x:o:x

Poseł polski w Tallinie

przechodzi do centrali M. S. Zagr.

Warszawa, 28. 11. (Od wł. k.) — Dotychczasowy poseł polski w Tallinie Konrad Libicki zajmie jedno z wyższych stanowisk w centrali Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

—:o:—

Katastrofalne powodzie i burze w Niemczech.





U góry: Zalane wodą ulice Koblencji. U dołu: Przewrócone wichrem wiekowe dęby w centrum Monachjum. (h)

Rozwiązanie „Strzelca" w Piotrkowie.

Wykluczenie nieodpowiednich elementów.

Piotrków, 28 listopada. Zarządzeniem komendy głównej Zw. Strzeleckiego w Warszawie, został rozwiązany

powiatowy zarząd

Związku Strzeleckiego w Piotrkowie, a kierownikiem agend do czasu powołania nowego zarządu powiatowego został mianowany przez władze naczelne p. Władysław Rudnicki, znany adwokat i społecznik piotrkowski.

Obecnie p. mecenas Rudnicki za wiedzą komendy głównej dokonał

rozwiązania oddziału miejskiego

Związku Strzeleckiego w Piotrkowie z powodu prowadzenia przez większość dotychczasowych członków polityki socjalistycznej i Stronictwa Chłopskiego.

Nowy oddział miejski Związku Strzeleckiego będzie sformowany **z młodych sił P. W.**, które już masowo zgłaszają akces do zreorganizowanego przez p. Rudnickiego Związku.

—:0:—

6 i pół miljona złotych na zasiłki grudniowe.

Warszawa, 28. 11. (Od wł. kor.) — Na zasiłek grudniowy dla bezrobotnych uchwalono 6 miljonów 944 tysiące złotych.

Napad bojówek pruskich NA BANK POLSKI w RACIBORZU.

Groźba zamachu bombowego na redakcję „Katolika".

Katowice, 28 listopada. (Od wł. kor.). W związku z zamordowaniem przodownika Sznapki w Golaszowicach

aresztowano 9 osób.

Wszyscy aresztowani są członkami organizacji niemieckiej, której patronuje pastor Hartlinger. Wielu z aresztowanych, jak ustalono, posługiwało się podczas dokonywania morderstwa pałkami i nożami. Aresztowany Józef Watut zeznaje, że natknąwszy się w Golaszowicach wraz z Janem Kublą na przodownika Sznapkę pchnął go

nożem w szyję,

następnie bił go drągiem, a po pewnym czasie znęcali się pozostali Niemcy i porzucili swoją ofiarę dopiero wówczas, gdy Sznapka stracił całkowicie przytomność.

Golaszowice jest to wioska w powiecie pszczyńskim, licząca

900 mieszkańców,

położona na granicy Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego. Rodowitych Niemców jest tu wprawdzie trzy rodziny, jednakże wszyscy mieszkańcy wskutek działalności germanizatorskiej pastora Hartlingera przyznają się do niemieckości.

WYBICIE SZYB W REDAKCJI I BANKU.

Berlin, 28 listopada. (Od wł. kor.). Po wtorkowym napadzie na redakcję „Katolika" w Bytomiu wśród ludności polskiej niemieckiej części Górnego Śląska wybuchła panika. Napadu dokonano w czasie ciemności nocnych. Sprawcy wybili szyby w budynku i

zdemolowali urządzenie witryn

Redakcja „Katolika" otrzymała listy z pogróżkami wysadzenia gmachu w powietrze. Krwawe napady na Polaków powtarzają się codziennie. Napad w Bytomiu poprzedził napad

na bank polski

„Rolnik" w Raciborzu w którym powybijano szyby. Bojówki pruskie odgrażają się, że zdemolują jeszcze polską ochronkę i zaduszą ochroniarkę.

30 STRON...

Warszawa, 28. 11. (Od wł. k.) Nota niemiecka do Ligi Narodów w sprawie mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku liczy

30 stron druku.

Zostanie ona również wręczona ministrom spraw zagranicznych w Londynie, Paryżu i Rzymie. Cała prasa berlińska cieszy się, że rząd niemiecki podjął samodzielną akcję dyplomatyczną w obronie mniejszości niemieckiej w Polsce.

x:o:x

Pierwsze powyborcze obrady klubu B. B. W. R. w Sejmie.



Ministrowie Prystor i Składkowski opuszczają gmach Sejmu.

x:o:x

Generał Piskor na audjencji u króla Karola.

Królewskie śniadanie dla polskich oficerów.

Bukareszt, 28. 11. (Od wł. kor.) — Rząd rumuński nadał uroczysty i serdeczny charakter wizycie szefa polskiego sztabu generalnego, gen. Piskora w Bukareszcie. Gen. Piskor został przyjęty

przez króla Karola

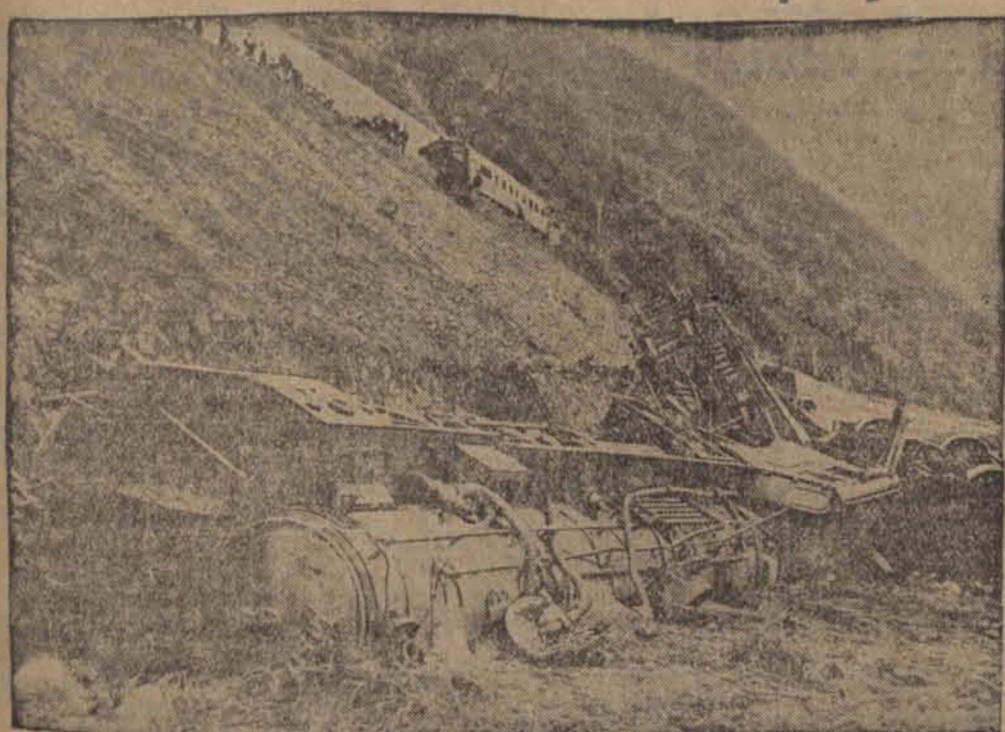
na specjalnej audjencji.

Poza tem król wydał dla gen. Piskora i towarzyszących mu oficerów śniadanie. Cała prasa poświęca wizycie gen. Piskora

wiele uwagi,

podnosząc znaczenie i serdeczność sojuszniczych stosunków, łączących Polskę i Rumunję.

Skutki trzęsienia ziemi w Japonji.

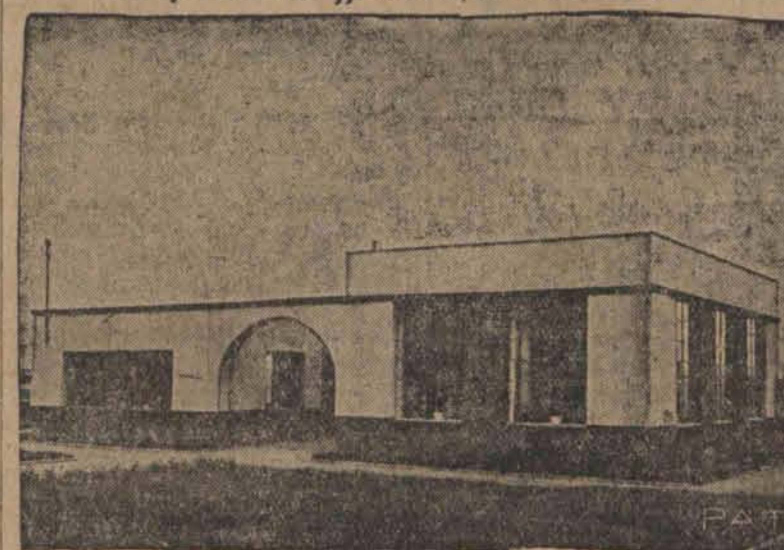


Wskutek trzęsienia ziemi spadł pociąg pośpieszny Osaka-Aomiri do głębokiego jaru, ulegając zupełnemu rozbiciu. (h)



Min. W. R. i O. P. p. Sławomir Czerwiński i wiceminister ks. Żongołłowicz opuszczają gmach Sejmu.

Z powodu „Miesiąca Pomorza".



Stacja pomp w Gdyni.

Napad bandytów na plebanję.

Ksiądz i gospodyni związani sznurami.

Bydgoszcz, 28. 11. — Dnia 25 b. m. o godz. 18.30 dokonano napadu rabunkowego na plebanję w Samoklęskach, w powiecie bydgoskim.

Dwóch nieznanych osobników z rewolwerami w ręku, — wtargnęło przez otwarte drzwi kuchni do mieszkania ks. proboszcza Sobocińskiego i podczas, gdy jeden z nich udał się za łupem do pokojów, drugi chcąc sterroryzować gospodynię, wymierzył do niej rewolwer, z którego oddał strzał na postrach.

Tymczasem pierwszy bandyta sterroryzował księdza, poczem wspólnie ze swym towarzyszem pozrywali z okien firanki i sznurami tychże związali księdza oraz gospodynię. Następnie zabrali się do plądrowania mieszkania.

W czasie tej czynności prowadzili z księdzem, jak gdyby przybyli doń w gościnę „towarzyską" rozmowę. Mianowicie jeden z nich, poprawnym językiem mówił, że skończył 8 klas gimnazjalnych, że był buchalterem w pewnej instytucji w Bydgoszczy i t. d. Znalazłszy jakieś pieniądze w szufladzie, zapytał

czy należą one do kościoła,

a otrzymawszy odpowiedź twierdzącą, pozostawił je na miejscu, mówiąc, że kościelnych rzeczy nie zabiera.

To samo powtórzyło się w chwili, gdy bandyta zabierał się do ściągnięcia z ręki gospodyni złotej bransoletki. Gdy gospodyni oświadczyła, że bransoletka ta jest dla niej pamiątką z całą galanterją ukłonił się, mówiąc: „Dziękuję, pamiątek nie zabieramy".

Bandyci byliby może jeszcze dalej prowadzili rozmowę, gdyby nie nadchodząca na lekcję śpiewu młodzież. Zabrawszy więc szybko

67 zł. gotówki,

znalezionej w kieszeni księdza, oraz dwa rewolwery z szuflady i powiedziawszy grzecznie „Do widzenia", ulotnili się.

Przybyła młodzież uwolniła księdza i gospodynię, poczem zaalarmowano policję, która przedsięwzięła pościg za bandytami.

Jeden z bandytów liczył lat 25, wysoki 165 cm., gładko golony, jasny blondyn, ubrany w płaszcz jasno popielaty w kratki z paskiem, w siwą czapkę sportową i czarne półbuciki; miał wygląd inteligenta.

Drugi wyglądał na lat 27, wzrostu 175 ctm., bez zarostu, ciemny blondyn, ubrany w granatowe, marynarkowe ubranie, czapkę sportową i czarne półbuciki.

—:o:—

Niecodzienny gość w komisarjacie policji.

Defraudant oddał się w ręce władz

Sosnowiec, 28. 11. (Od wł. kor.) — Poszukiwany od dłuższego czasu

listami gończymi

kierownik wydziału opieki społecznej w magistracie m. Zawiercia Izydor Grabowski, który dopuścił się nadużyć — sam zgłosił się wczoraj w komisarjacie policji.

Grabowskiego osadzono w więzieniu.

——x:o:x——

Fantazja niesumiennego instruktora.

Fałszywy meldunek o napadzie.

Łódź, 28. 11. — W dniu wczorajszym komenda policji powiatowej w Turku zaalarmowana została wiadomością o napadzie na powracającego do Turku Stanisława Królasika, instruktora Związku Zawod. Robotników Rolnych, któremu bandyci zrabowali

400 złotych.

Poszkodowany podał rysopisy trzech bandytów, mimo to policji nie udało się sprawców napadu ująć.

Wszczęte przez policję dochodzenie ustaliło rzecz niebywałą, a mianowicie, iż napad był symulowany.

Królasik pieniądze stracił, a ponieważ nie miał możności pokrycia wydanej sumy, napad upozorował, a dla potwierdzenia prawdomówności podarł na sobie odzież i podrapał twarz.

Królasik wzięty w krzyżowy ogień pytań przyznał się do kłamstwa.

Nieuczciwego instruktora osadzono z polecenia sędziego śledczego w więzieniu w Turku.

Katastrofa samochodowa pod Kaliszem.

4 osoby ranne.

Łódź, 28. 11. — Ubiegłej nocy około godziny 12, na szosie tureckiej, w pobliżu osady Biernatka miał miejsce

tragiczny wypadek

samochodowy. Taksówką wracali do Kalisza p. Teodor Deutschman z żoną oraz dr. Gruner. Wskutek niewyjaśnionej dotąd przyczyny w pewnej chwili samochód wpadł do przydrożnego dość głębokiego rowu. Samochód został niemal doszczętnie rozbity, zaś jadący nim oraz szofer niejaki Wacław Dąbrowski, odnieśli ogólne

dość ciężkie obrażenia.

W tym czasie przyjeżdżał lekarz weterynarji dr. Rychłowski, który bezzwłocznie dał znać o wypadku do Biernatek, skąd wysłano samochód, którym odwieziono rannych do Kalisza.

Uszkodzoną taksówkę zabezpieczono na miejscu do czasu zejścia komisji, która ustali istotną przyczynę wypadku.

——xox——

Echa procesu o zabójstwo ukochanej.

Obrońca b. posterunkowego Jankowskiego

będzie apelował.

Łódź, 28. 11. Jak już poranne dzienniki doniosły — sensacyjna sprawa b. posterunkowego Bolesława Jankowskiego, oskarżonego o zastrzelenie Stanisławy Małkowskiej zakończyła się wyrokiem, skazującym oskarżonego na 1 rok więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Sąd uznał przestępstwo za dowiedzione, kierując się jednak poglądem iż zostało ono popełnione przez Jankowskiego w stanie

silnego podniecenia

— zastosował łagodny wymiar kary.

Sprawa wywołała w Łodzi ogromne zainteresowanie. Świadczyła o tem wymownie nabita publicznością sala oraz liczne grupy osób debatujących żywo na temat procesu przed gmachem Sądu Okręgowego.

Zwłaszcza wielkie zainteresowanie oraz częściowo też szczere współczucie wywoływał na sali sądowej oskarżony Jankowski.

Ma on — jak wiadomo — wskutek czterech strzałów, oddanych do siebie tuż po zastrzeleniu Małkowskiej

sztuczną górną szczękę.

Na twarzy jego widnieją druciki, podtrzymujące aparat. Wskutek tego Jankowski mówi z wielkim trudem i niewyraźnie...

Na przewodzie sądowym stwierdzono też, iż Jankowski musi być

sztucznie odżywiany.

Spożywa on jedynie pokarmy płynne i to —

w pozycji leżącej.

Słusznie więc — z punktu widzenia czysto ludzkiego — podkreślał w swem przemówieniu obrońca oskarżonego adw. Forelle, że Jankowski poniósł już przed wyrokiem niemałą karę, i ponosić ją będzie prawdopodobnie już

do końca życia...

Jak się dowiadujemy, adwokat Forelle wnosi

apelację,

licząc się z możliwością całkowitego uniewinnienia Jankowskiego. Z.

—:0:—

Bandyci w willi inżyniera.

Świadkiem rabuuku związana służąca.

Łódź, 28 listopada. Ubiegłej nocy we wsi Koło, gminy Łęczno, pod Sulejowem, dokonano zuchwałego napadu rabunkowego.

Do willi inżyniera - rolnika p. Tadeusza Podkorczyńskiego — wtargnęło przez okno kilku opryszków.

Przestępcy zostali spostrzeżeni przez służącą, której jednak zakneblowali usta, a następnie powiązali sznurami.

Bandyci zrabowali garderobę męską i damską, a także pościel i t. p. rzeczy wartości kilku tysięcy złotych.

Sprawcy napadu zbiegli niespostrzeżeni przez nikogo.

Za zbiegami policja piotrkowska wdrożyła energiczny pościg.

Uroczyste otwarcie nowego mostu na Niemnie.

Grodno, 28 listopada. Wczoraj odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie nowego mostu na Niemnie. Przez oddanie nowego mostu do użytku publicznego wykonano całkowicie szosę Warszawa — Wilno, mającą wielkie znaczenie

strategiczne i gospodarcze.

Budowa szosy zainicjowana na życzenie specjalne Marszałka Piłsudskiego rozpoczęła się w roku 1926 i trwała do r. 1929. Na otwarcie mostu, który otrzymał nazwę im. Marszałka Piłsudskiego przybyli pp.: ministrowie Matakiewicz, Kühn, Prystor, wojewodowie Raczkiewicz i Zyndram - Kościałkowski, dyrektor dep. Nestorowicz, inż. Szczygieł i Wąsowicz, rektor politechniki warszawskiej Krzemiński, który był jednym z projektodawców wybudowanego mostu, dalej przedstawiciele D. O. K. starostwa grodzkiego oraz prezydenta m. Grodna.

O godz. 10.30 nastąpiło **poświęcenie i otwarcie mostu,** którego dokonał minister robót publicznych Matakiewicz, [illegible] cinając wstęgę i wygłasza[illegible] okolicznościowe przemów[illegible]. Następnie przemówił dyr[illegible] wydziału robót publiczn[illegible] chcicki, który złożył spr[illegible] danie z przebiegu robót. [illegible] stępnie inż. Wąsowicz. [illegible] most, którego budowa tr[illegible] z górą dwa lata

kosztuje 1.840.000 zł.,

ma 165 m. długości i opier[illegible] na dwóch kesonach.

Po poświęceniu mostu [illegible] byli do Grodna goście, zw[illegible] nową szkołę powszechną [illegible] kę tytoniu, zamek królew[illegible] kościół garnizonowy, daw[illegible] re Witoldowa oraz część [illegible] wybudowanej kosztem [illegible] w kierunku Druskienik. P[illegible] p. wojewoda Zyndram-Ko[illegible] kowski wydał na cześć pr[illegible] łych gości bankiet, w c[illegible] którego wygłoszono [illegible] przemówień. Wieczorem [illegible] Zamku odbył się raut, w[illegible] przez Sejmik i miasto Gr[illegible]. Po północy ministrowie [illegible] chali do Warszawy.

——:x:——

Bunt marynarzy na sowieckim okręcie wojennym.

Moskwa, 28. 11. Z Petersburga donoszą, że w Kronsztadzie na krążowniku minowym „Wojkow" wybuchł

bunt marynarzy.

Bunt wybuchł na tle złego odżywiania i brutalnego traktowania marynarzy przez dowództwo. Krążownik „Wojkow" wyprowadzony przez dwa okręty linjowe na pełne morze, tam rozbrojono, aresztowano przywódców. Przywódcy buntu zostali rozstrzelani.

——:o:——

Europa sama płaci

za agitację bolszewicką.

Paryż, 28. 11. — Dyrektor „Matin'a" Stean Losanne, występuje przeciwko finansowaniu komunizmu przez państwa zachodnio-europejskie. Kraje zachodnio-europejskie

kupują towary sowieckie,

sprzedawane po cenach dumpingowych, przyczyniając się tem samem do zasilania w pieniądze bolszewizmu rosyjskiego.

Losanne żąda, aby w rozmaitych centrach zagranicznych tworzono biura kontrolujące,— któreby pozwalały na zakupy tylko tych towarów sowie[illegible], za które tytułem ekwiwa[illegible] Sowiety zakupywać będą [illegible] ry i przetwory zachodnio-[illegible] pejskie.

Tem samem Sowiety **nie miałyby czynnego bil[ansu]** handlowego. Handel mię[dzy]narodowy wzmógłby się, a [Euro]pa byłaby wolna od zarzu[tu po]pierania komunizmu za w[łasne] pieniądze.

Sukces Kiepury.

Berlin, 28. 11. — Pierwszy występ znakomitego śpiewaka polskiego Jana Kiepury w Miejskiej Operze w Berlinie spotkał się

z entuzjastycznemi owacjami

publiczności i prasy niemieckiej. Publiczność wywołała go

22 razy przed kurtynę.

Zdarzenia i wyp[adki] ubiegłej doby.

(—) Wojewoda łódzki [illegible] dysław Jaszczołt od trze[ch dni] zapadł na grypę, wobec [czego] nie urzęduje.

(—) Łódzka Rada Miej[ska] wzięła na wczorajszem [posie]dzeniu demonstracyjną [uchwa]łę o przedstawienie r[illegible] wniosku w sprawie rozw[iązania] obecnej rady i rozpisania [no]wych wyborów.

Złodzieje w wełnianych swetrach.

Z zakładu fryzjerskiego do składu manufaktury.

Łódź, 28. 11. — W dniu wczorajszym komenda policji powiatowej w Piotrkowie zaalarmowana została wiadomością o zuchwałym rabunku dokonanym ubiegłej nocy przez niewykrytych dotąd sprawców w Bełchatowie przy ulicy Piotrkowskiej.

Korzystając z panujących ciemności włamywacze poprzez wybite okno dostali się do

zakładu fryzjerskiego

niejakiego Salkowskiego. Ponieważ w zakładzie nie było pieniędzy ani narzędzi fryzjerskich które ostrożny właściciel przenosił na noc do domu, włamywacze wybili otwór w ścia[nie], dostali się do sąsiadując[ego z] zakładem fryzjerskim skł[adu] [to]warowego Gotfryda Szen[illegible], skąd zrabowali 30 swetrów [weł]nianych, kilkanaście sztuk [to]warów itp., wartości oko[ło] [illegible] tysięcy złotych.

Po dokonanym rabunku [wła]mywacze zbiegli.

Ślady włamania zauw[ażone] zostały dopiero nad ranem.

Miejscowa policja wsz[częła] natychmiastowy pościg, [który] jednak pozostał bez wyniku. Dalsze poszukiwania trwają.

——:o:——

Tragiczny krok 17-letniej służącej.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 28. 11. W dniu wczorajszym, około godziny 6-ej po południu w bramie przy ulicy Narutowicza 2 znaleziono leżącą ze słabemi oznakami życia kobietę. Zawezwany niezwłocznie lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego stwierdził otrucie esencją octową i po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperatkę do szpitala Kasy Chorych przy ulicy Zagajnikowej. Nieznajomą okazała się 35-letnia Aniela Mrozińska, służąca, zamieszkała przy ulicy Żeromskiego 59. Przyczyną tragicznego kroku

niesnaski rodzinne.

* * *

W mieszkaniu znajomych przy ulicy Sienkiewicza 28 usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej dozy jodyny 17-letnia Aniela Krawczykówna, służąca, zamieszkała przy ulicy Kilińskiego 97. Lekarz pogotowia po prze[płu]kaniu żołądka przewiózł

młodocianą desperatkę

do szpitala przy Zbiorni[cz]skiej. Przyczyny rozpacz[liwe]go kroku narazie nie ust[alono]. Krawczykówna odmawia [wszel]kich zeznań.

•

Przed domem przy [ul.] Drewnowskiej 108 został [na]padnięty i pobity przez n[iewy]krytych narazie spraw[ców] [illegible]letni Jan Pietrzak, woźnica, mieszkały w wymienionym [do]mu.

Pietrzak między innemi [do]znał wgniecenia czaszki w [oko]licy czoła.

Ofiarę tajemniczego ra[illegible] przewiózł lekarz pogotowia [ra]tunkowego, w stanie cię[żkim] do szpitala św. Józefa przy [uli]cy Drewnowskiej.

Ogłoszenia drobne.

Klejnoty w trumnie.

Staruszka obsypana perłami.

ewielkie miasteczko Vau-n, położone pod Paryżem bliżu Wersalu, już kilka-e wspominane było w kro-h policyjnych, jako miej-ensacyjnych

wypadków.

rzcze w roku 1928, w lu-marła w tem miasteczku a Włoszka, Signorina Brey-tóra posiadała w Vaucres-rześliczną willę, jeździła owym automobilem, mia-paniałe klejnoty i uchodzi bardzo bogatą osobę. — obierczynią jej została jej ica, zamieszkała we Wło

ż kiedy tej bratanicy tawiono inwentarz spad-uznała go za niezwykle przybyła teraz do Vau-, żeby zbadać sprawę.

aj okazało się, że uregu-iem spraw zmarłej zajął en z jej przyjaciół, p. Ed-Valendier właściciel miej restauracji.

zapytanie spadkobierczy się stało

samochodem zmarłej,

kosztownem futrem i o-e cennemi klejnotami p. ier oświadczył, że futro, cenie zmarłej, dał jednej ich sióstr, że pani Brey-ała sprzedać samochód, oty, na jej wyraźne pole-złożył on do trumny, ni-o tem nie mówiąc, ażeby ec włamaniu się złodziei bowca.

kobierczyni nie dowie-tym informacjom, zwróci do sądu, który nakazał, żądanie, ekshumarję tru-ni Breyda, przyczem zna w jej wnętrzu istotnie 5 ei z perłami i brylanta-bransolety i inne jeszcze kosztowne drobiazgi, wartości conajmniej 70 tysięcy franków.

Klejnoty te zabrano z trumny, nie pozwalając im umrzeć wraz z tą, z którą się zżyły przez całe życie.

Brylantowe serce Turka

skusiło młodą tancerkę.

Od wielu lat żyje w Paryżu bogaty Turek, zupełnie zeurc-peizowany, Laik Karaszi. Jest on obecnie, licząc już lat 59, o-środkiem niezwykłej afery kry-minalnej, budzącej w Paryżu wielkie poruszenie i zaintereso-wanie.

Oto niedawno znaleziono w wytwornym pałacyku przy ul. Byrona

martwą tancerkę,

młodziutką i prześliczną Doro-tę Terry. Służący, wszedłszy ra-no do buduaru pani, spostrzegł jej zimne już zwłoki. Obok bied-nej dziewczyny leżał sztylet,— którym zadano cios śmiertelny.

Zrazu przypuszczano, że Do-rota popełniła samobójstwo. — Cóż jednak mogło skłonić do o-debrania sobie życia dziewczy-nę piękną, młodą i pozostającą w dobrych warunkach mater-jalnych? Po dochodzeniach po-licyjnych okazało się, że padła ona ofiarą morderstwa, którego dokonał jej kochanek Laik Ka-raszi. Turek wypierał się zrazu wszelkiej winy, wyrażał stanow-czo przekonanie, że Dorota sa-ma przebiła się sztyletem, wre-szcie jednak — wobec oczywis-tych dowodów winy — przy-znał się do wszystkiego.

Straszliwy czyn popełnił z zazdrości. Poznał on Dorotę przed rokiem. Starał się pozys-kać jej względy, lecz Dorota o-pierała się jego naleganiom. — Wówczas Turek ofiarował jej olbrzymi brylant w postaci ser-ca, przedstawiający wartość 500 tysięcy franków. Dar ten znęcił tancerkę, która została

przyjaciółką starca,

zamieszkała w kupionym dla niej pałacyku. Ale po pewnym czasie dowiedział się Turek, że Dorota zdradza go z pewnym pięknym młodzieńcem. Zapło-nął żądzą zemsty i zdrajczynię zabił...

———x:o:x———

Miasto wiekuistej wiosny.

DWUMILJONOWA STOLICA BRAZYLJI.

Emocjonująca wycieczka kolejką linową.

Rio de Janeiro, w listopadzie.

Wśród narodów morskich Rio de Janeiro nosi dumny tytuł kró-lowej stolic świata. Wita przyby-sza bielą marmurów, malachitem ulic i przepychem swych pałaców

Starzy bywalcy mówią, że zwie-dzając owe najcudniejsze miasto na świecie, rozpocząć należy od Góry Cukrowej „Pao de Assucar" stojącej na straży portu.

Siadamy do tramwaju i jedzie-my. Tramwaje tutejsze mają I i II klasę. Do pierwszej wolno wsiąść tylko pasażerom, przyzwoicie u-branym. Dowodem owej elegan-cji, która daje prawo do klasy pierwszej jest chociażby pomięto-szony kołnierzyk. Druga przewozi wszystkich. Jest jednak znacznie tańsza, gdyż kosztuje tylko 100 rejsów (9 gr.). Za owe marne rejsy można przejechać Rio wszerz i wdłuż. A przecież to nie bagatela, skoro miasto ciągnie się na przestrzeni

80 kilometrów.

Jedziemy tuż nad brzegiem Atlantyku, poczem wtaczamy się w zaciszne uliczki. Mkniemy w cieniu palm, wśród rzędów drzew brakatingi i mimozy. Jak w ka-lejdoskopie przesuwają się przed nami przytulne domki o najroz-maitszych stylach, przymilne o-gródki, w których rosną poma-rańcze i róże.

Dojeżdżamy do stacji końco-wej. Wagonik

kolejki linowej

już czeka. Przyłączamy się do grona turystów angielskich i fran-cuskich i wsiadamy.

Ruszamy powoli. Prawie nie-znacznie wzbijamy się w górę; coraz dalej, coraz wyżej. Domy maleją. Place, awenidy, ulice wy-glądają jak lśniące sznury. Nie-których strach chwyta za gardło A my wciąż płyniemy w ro-ześniony błękit nieba, coraz wy-żej, wyżej.

Dojeżdżamy do Urki. Jest to niejako podnóże Góry Cukrowej

Urka ma bujną roślinność. Gę-ste zarośla trzciny takuary tworzą jak gdyby jakieś fantastyczne girlandy. Egzotyczny obraz wypeł-niają palmy, butingi i drzewa z gatunku bigonji, paproć drze-wiasta i bambusy. Niektóre z nich kwitną, toć zbliża się wiosna Istny zgiełk kolorów i odcieni. Melodyjnie śpiewają kangary i podsrokosze. Wielkie żuki prze-szywają powietrze. Mienią się, jak najdroższe opalizujące kamienie Nad nami latają ogromne motyle co mają skrzydła malowane sre-brem i złotem. Przyroda śpiewa cichą symfonję na cześć swego Stwórcy. A w dole

Atlantyk przewala swe fale,

co spienione uderzają o zręby skalne i znowu wstecz się cofają. Rzucają bryzgi dokoła, huczą ra-zem z poświstem wiatrów i nucą mocarny hymn na Jego cześć.

Inny wagonik kolejki linowej wiezie nas już na sam szczyt. Ci-chy zgrzyt w uzębieniu górnych kół, co ślizgają się po linie stalo-wej. Pod nami Atlantyk spienio-ny, szalejący. Krew się ścina w żyłach, bo nużby lina pękła lub sprzęgła się zerwały! Jesteśmy na wysokości 400 mtr. Ale płyniemy coraz wyżej, wyżej i wyżej.

Wreszcie dojeżdżamy do celu Stawiamy pierwsze kroki na Pao de Assucar. Potem wchodzimy na szczyt

wieży obserwacyjnej.

Wszyscy prawie oniemieli z po-dziwu. Istne cuda Boże. Tam dwu-miljonowa stolica brazylijska wśród gór o dziwacznych kształ-tach i widok na dalekie Góry Or-ganowe, co majaczą w dali. Tu za-toka wyspy i ocean bezkresny. Na nim wielkie okręty olbrzymy, co płyną w stronę Afryki lub Eu-ropy, wydają się jak

zabawki dziecięce.

A jeszcze tu cudniej w ciemną noc, gdy u dołu płoną miljony świateł i światełek. Istne orgje świetlne nad brzegami Atlantyku

Dobrze tu być. Człowiek się tu odradza duchowo. Radości, smut-ki, zawody i ten osad goryczy ży-ciowej — wszystko tu maleje, roz-pływa się i znika. Człowiek czuje się bliskim Boga. Rozumie Jego potęgę i dobroć nieskończoną, że pozwala oglądać owe dziwy pra-wie nadziemskie.

K. P.

———x:o:x———

LIST W POKOJU MATKI.

Szaleńczy czyn wyrostka.

Siedemnastoletni Gaston H. był chłopcem gorąco przywiąza-nym do obojga rodziców. To też strasznym ciosem był dla nie-go list, znaleziony przypadkiem

w pokoju matki

list, z którego dowiedział się, że 9-letnia jego siostrzyczka Ma-rja nie jest córką jego ojca.

Chłopiec postanowił jednak zachować dla siebie straszną ta-jemnicę i nie dał do poznania matce, że wie o jej zdradzie.

Upłynęły 3 lata. Ojciec Ga-stona umarł. Wówczas dopiero syn przemówił. Powiedział mat-ce, iż wie o wszystkiem i nie po-zwoli, by Marja nosiła bezpraw-nie nazwisko jego ojca. Żądał więc, by matka poślubiła ojca dziewczynki i by ten ją adopto-wał.

Matka wzdragała się przed projektem małżeństwa z czło-wiekiem, z którym

oddawna zerwała,

ale gdy Gaston groził, że wyja-wi wszystko przed Marją, napi-sała do tamtego człowieka.

Wkrótce nadeszła odpo-wiedź.

Ojciec Marji był od paru lat szczęśliwie żonaty, miał dzieci i nie miał żadnego zamiaru bu-rzyć swego szczęścia rodzinne-go z powodu dawno zapomnia-nej przygody.

Gdy matka oznajmiła o tem Gastonowi, chłopiec

milczał ponuro.

Nazajutrz gazety doniosły o usiłowaniu matkobójstwa, doko-nanego przez młodego Gastona H. — „Powód szaleńczego czy-nu nieznany" — tak kończyła się notatka w dziennikach.

———x:o:x———

Z powodu „Miesiąca Pomorza".

Wnętrze nowego gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego w Gdyni.

Zabytki Polski.

...po-Karmelicki w Wiśniowie, ufundowany przez ks. Jeremiego Wiś-...ego w r. 1645, w roku 1832 przerobiony na cerkiew. Dopiero w r. ...rócony katolikom. Dawniej czysty barok, z powodu przeróbki zatra-cił swój styl

Kwas pruski działa pobudzająco

na rozwój roślin.

Według wiadomości z Berli-na, brunświcki uczony Gasner miał wykryć, że kwas pruski działa w pewnych warunkach pobudzająco na

rozwój roślin.

Przy doświadczeniach zauważo-no, że drzewka pomarańczowe, poddane działaniu tego gazu, ro-sną prędzej i bujniej od niegazo-wanych.

Planowo przeprowadzone do-świadczenia wykazały, że jedno-godzinne działanie kwasu prus-kiego w 1 proc. na drzewka bzu spowodowało, iż drzewka te po dwóch tygodniach stały się dwa razy bujniejsze i większe od drzewek nie poddanych działa-niu tego kwasu. Dalsze doświad-czenia dały również

pomyślne wyniki.

O ile w praktyce mogłoby to znaleźć szersze zastosowanie, wówczas w przemyśle ogrodni-czym, szczególniej kwiatowym, wprowadziłoby to duży prze-wrót.

Widzimy więc, że trucizny z czasów wojny mogą mieć szereg zastosowań pożytecznych w cza-sie pokoju.

———x:o:x———

...UR MILLS. Przedruk wzbroniony.

Szafirowy pająk

Przekład autoryzowany. 27)

...ógł mi uciąć głowę i a-...się spostrzegł — potwier-...enis, sięgając ponownie ...o zranionego miejsca. — ...strząśnięty tym wypad-...ie z powodu otrzymania ...cz z powodu niesamowi-...o okoliczności. Pająk do ...słowa po raz trzeci.

ROZDZIAŁ XI.

...ugi dzień rano naradzili ...wytłumaczyć innym pa-...m pochodzenie rany. By-...bardzo lekka i wygląda-...ej na silne zadrapanie kol-...gałęzią, ale wygląd jej ...enie wykluczały przypad-...pochodzenia.

...wiemy, że zrobił się pa-...ód — rzekła Ninon. — ...do apteki po bandaż, do-...zanim dopłyniemy do Sa...ie będzie prawie śladu.

...e pojmuję, jak ten czło-...ógł się dostać do pokoju ...rzucił to pytanie przy-...ej po raz dwudziesty. Od chwili tajemniczego wypadku czuł się dziwnie nierealnie. Za-raz po zapaleniu światła rzucił się ku drzwiom i znalazł je ot-warte. W pokoju nie było ko-minka. Zbadanie szafy, wszyst-kich kątów, a nawet podłogi nie dało żadnych rezultatów. Skok z balkonu, znajdującego się na wysokości czterdziestu stóp nad ziemię, był nie do pomy-ślenia. Gdyby nie krew na u-braniu, ból w szyi, a nadewszy-stwo krys, porzucony na łóżku, byłby przekonany, że uległ ha-lucynacji.

Straszna broń — krys malaj-ski! Będzie miał dziwną pamiąt-kę na całe życie! Zastanowił się nad radą Ninon i przyznał jej rację. Innego sposobu zabez-pieczenia się przed ciekawoś-cią współpasażerów nie było.

Ninon przyniosła bandaż i zrobiła opatrunek. Wzruszony jej troskliwością, zadał sobie pytanie, czy przyjmując jej po-moc, nie naraża jej na zbyt wiel-kie niebezpieczeństwo. Czuł, że tak było. Powrócili na okręt razem.

Montcalm podniósł kotwicę w południe. Denis spodziewał się, że zastanie w swej kajucie nowe ostrzeżenie od tongu, ale nie zastał. Trzy dni podróży między Singapore i Sajgonem upłynęły bez żadnego wypad-ku. To milczenie wydało mu się bardziej niepokojące niż groź-by. Myślał dniem i nocą, jakie będzie następne posunięcie stra-sznego stowarzyszenia.

Początkowo zamierzał dać znać o wszystkiem władzom francuskim w Sajgonie, ale po namyśle doszedł do przekona-nia, że lepiej tego nie robić. Po pierwsze wątpił, czyby mogły dać skutecznie radę tongowi, a po drugie, gdyby się udał do policji, musiałby powiedzieć ca-łą prawdę, gdyż w przeciwnym razie usługi jej okazałyby się chybione.

Przyszła mu śmiała myśl, że-by się zwrócić o opiekę do sa-mego cesarza Annamu. Ostate-cznie jechał na jego specjalne zaproszenie.

Zdecydował się wyjawić gro-źny stan rzeczy Julji, która do tej chwili traktowała niebezpie-czną podróż jako zabawę. Praw-da, że pragnęła odzyskać szma-ragdy i że była z tego powodu prawie w rozpaczy, lecz w na-turze jej na pierwszy plan wy-suwało się dążenie do użycia, wbrew wszelkim przeszkodom, choćby te przeszkody miały się zrealizować w postaci woj-ny czy epidemji.

Przez resztę podróży nie wi-dziano jej w towarzystwie ofi-cera spahisów, z czego należa-ło wnosić, że pokłóciła się z nim w Singapore. Ale na pew-no przygotowała dalszy ciąg na Sajgon. Narazie zaś odpoczy-wała. Denis postanowił otwo-rzyć jej oczy i przywieść do po-czucia rzeczywistości. Uznał to za swój obowiązek. I jej grozi-ły niebezpieczeństwa, nietylko jemu.

Poczekał prawie do chwili la-dowania. Miał słabą nadzieję, że zdawszy sobie sprawę z gro-zy sytuacji, machnie ręką na szmaragdy i zgodzi się wrócić ale słaba to była nadzieja. Julja nie miała zwyczaju zawracać z raz obranej drogi.

Zabrał list od Nygugena i de-pesze iskrową i poszedł do niej na pokład.

— Wstrętne ruiny — rzekła, patrząc na zbliżające się wy-brzeże. — Czy to prawda, że Sajgon jest najgorszem mias-tem na świecie?

— Nie sądzę. Skąd ci to przy-szło do głowy?

— Czytałam w Les Civilisés Claude Farrère'a.

— Stare dzieje. Teraz jest i-naczej.

— Szkoda. Chciałabym po-znać takie naprawdę złe, zepsu-te miasto. Coby to była za roz-rywka spędzić week-end, w Babilonie. Czy możesz sobie wyobrazić coś bardziej ekscy-tującego?

— Zanosi się na to, że bę-dziesz miała silne wrażenia. — Przeczytaj — wręczył jej list, otrzymany w Marsylji.

Przeczytała uważnie.

— Co to jest? Łamigłówka krzyżowa?

— Możesz to tak nazwać. — Czy pamiętasz, co ci mówiłem o tym Annamicie, który odwie-dził mnie w Paryżu?

— Pamiętam. — I ostrzegł mię, że klimat Indochin może być dla mnie niezdrowy.

— Właśnie. Przeczytaj to. — W dalszym ciągu kłopocze się o twoje zdrowie. — Podał jej depeszę od Nygugena.

Poradzić lady Tamorley, żeby absolutnie wysiadła w Colombo i oczekiwała tam na powrót mę-ża, stosownie do wiadomości w dzisiejszym „Timesie".

Julja przeczytała i podniosła oczy.

—Co to znaczy? Nie poka-zywałeś mi tego.

— Nie. Przyszło pod moim adresem.

— Dlaczegoś mi odrazu nie pokazał? Co to wszystko zna-czy? Co tego Annamitę obcho-dzą moje plany?

— Przeczytał drugi raz tę ła-migłówkę — odparł spokojnie Denis, podając jej ponownie list.

Przeczytała na głos:

W Port Saidzie przyjdzie na ciebie popatrzeć. W Colombo do-tknie cię. W Singapore skosztuje twojej krwi.

— Co to znaczy?

— To także od Annamity — objaśnił Denis, poczem opowie-dział jej o sztukmistrzu gilly-gilly w Port Saidzie i o klejno-cie, odkrytym u Ninon w Co-lombo.

Słuchała z wielkiem zainte-resowaniem i gdy umilkł, wy-krzyknęła:

— Więc to dziewczątko na-leży do tej dziwnej awantury?

— Należała. Teraz jest po na-szej stronie. — Opowiedział, ja-kiego podstępu użył Annamita, aby uczynić z Ninon swoją a-gentkę i zakończył: — Teraz, dowiedziawszy się prawdy, sprzymierzyła się ze mną.

Julja okazała niezadowolenie z faktu, że Francuzka dowie-działa się o skandalu ze szma-ragdami. Najwidoczniej nie mia-ła do niej zaufania.

W każdym razie żaden pająk nie dotknął cię w Colombo —

d. c. n.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Centralny komitet do praw hodowli drobiu i zwierząt futerkowych w Warszawie stwierdza w ostatniem swem sprawozdaniu, że stosunki w hodowli zwierząt futerkowych, a specjalnie królików, ulegają powolnemu, lecz stałemu rozwojowi. Na przeszkodzie do szerszego rozwoju tej gałęzi hodowli stoją uprzedzenia ludności co do spożycia mięsa króliczego, oraz brak odpowiedniego uświadomienia wśród rolników co do jej korzystności. Z rozwojem tej hodowli związany jest ściśle rozwój polskiego przemysłu futrzanego.

* * *

Szybki rozwój Warszawy, tak pod względem przyrostu ludności, jak i nowoczesnych urządzeń, wymaga od dyrekcji kanalizacji dostosowania sieci do nowych warunków. Sieć kanalizacyjna jest coraz bardziej obciążona. Ścieki deszczowe stanowią obecnie dla kanałów poważne obciążenie wskutek układania jezdni asfaltowych. Ulepszone bruki na podkładach betonowych nie przepuszczają wody bezpośrednio do ziemi i wszystko kierują do kanałów. W ten sposób napór wód deszczowych w kanałach dochodzi często do wysokich norm, przekraczających wytrzymałość ścian kolektorów. Kolektor na Bielanach wybudowany był w roku 1886, kiedy Warszawa liczyła 500 tysięcy ludności. Ten fragment sieci kanalizacyjnej wymaga wyjątkowej troskliwości. Dyrekcja postanowiła wybudować na Żoliborzu burzowiec, któryby odciągał ścieki do kolektora głównego. Koszt budowy wynieść ma 3 miljony złotych. Bank gospodarstwa krajowego udziela miastu na ten cel pożyczki. Sprawa jest przychylnie zdecydowaną.

* * *

Zasadniczą wytyczną przyszłorocznego miejskiego programu brukarskiego będzie zaniechanie układania jezdni z kamienia polnego i kostki drzewnej, które używane będą jedynie przy robotach remontowych już istniejących jezdni. Kamień polny stosowany będzie gdyby nie można było nabyć w dostatecznej ilości innych materjałów ulepszonych do brukowania jezdni.

* * *

Warszawa liczy 18 poradni przeciwgruźliczych, prowadzonych przez różne instytucje między in. przez warsz. Tow przeciwgruźlicze, magistrat m. st. Warszawy, polski komitet pomocy dzieciom, Tow. „Brijus", Tow. „Toz" i inne. Z inicjatywy polskiego Związku przeciwgruźliczego podjęto kroki w celu padziału Warszawy na okręgi w stosunku do poradni przeciwgruźliczych.

* * *

W ciągu sezonu zimowego odbędzie się cykl odczytów mających zobrazować czynność samorządu stołecznego. Pierwszy odczyt odbył się w sali rady miejskiej dnia 26 b. m. Dyrektor finansowy magistratu p Jankowski mówił o „Finansach Warszawy".

* * *

W teatrze wielkim odbył się ostatni występ fenomenalnej śpiewaczki p. Mercedes Capsir w operze „Łucja z Lammermooru" w roli tytułowej. Orkiestrę prowadził kapelmistrz Silich. Poza operą p. Caphir odśpiewała cały szereg pieśni hiszpańskich, nieznanych dotychczas w Warszawie.

Gamoń na szynach

Zagadkowy wypadek.

Łódź, 28. 11. — Wczoraj nad ranem na torze kolejowym w pobliżu stacji Łódź-Chojny— znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny. W rezultacie wszczętego przez miejscowy posterunek policji powiatowej dochodzenia tożsamość trupa ustalono. Okazał się nim niejaki Gamoń, zamieszkały w Chojnach przy ulicy Śląskiej 20.

Ponieważ na ciele zmarłego nie znaleziono żadnych oznak

gwałtownej śmierci

zachodzi przypuszczenie, iż Gamoń zmarł nagle na skutek wady serca.

Zwłoki na polecenie sędziego śledczego przewiezione zostały do prosektorjum miejskiego przy ulicy Łąkowej, gdzie poddane zostaną oględzinom lekarskim.

—:o:—

KRATECZKI.

Gdyby to była beczka z wódką...

Zeznanie dozorcy nocnego.

O benzynie trudno coś szczególnie ciekawego powiedzieć. Wiadomo powszechnie —iż jest to płyn, używany przeważnie przy pożarach fabryk „z przyczyn nie wyjaśnionych". Ponadto benzyna używana jest do zapalniczek, do posądzania garniturów męskich, damskich i dziecinnych („wygląda, jak nowy"), oraz do rozsiewania przykrego zapachu.

KIEDY ULICA JEST SOLENIZANTKĄ.

Przy ulicy Towarowej, leżącej bardzo blisko ulicy Traugutta, — mieści się skład Edmunda Kruszela, zaopatrzony w różnorakie smary, a m. in. także w benzynę.

W nocy właśnie z 6 sierpnia w składzie owym działy się dziwne rzeczy.

Mianowicie pracowano tam nocy owej tak gorączkowo i tak pośpiesznie, jak prawdopodobnie nie pracowano jeszcze na terenie składów od czasu ich istnienia. Wynik tej pracy nie zadowolił jednak p. Kruszela, kiedy nazajutrz ustalił, iż beczka z benzyną, wagi netto 120 kg., zdematerjalizowała się tak gruntownie, iż prócz wygniecionego w ziemi śladu — nic po niej nie zostało.

Przed dwustu — trzystu laty p. Kuszel zwróciłby się do najbardziej znanego czarodzieja, ponieważ jednak rzecz miała miejsce w r. b., a zatem w wieku dwudziestym, kiedy wypadki dematerjalizacji dadzą się jakoś wytłumaczyć, poszkodowany właściciel zwrócił się do centrali „granatowych czarodziei" przy ul. Kilińskiego, ufając, iż są oni w stanie odtworzyć wypadki nocy ubiegłej, a nawet ustalić dokładnie tożsamość „duchów", które dopomogły w zniknięciu ciężkiej beczki.

WRAŻENIA PANA MATEUSZA.

Pan Mateusz Świątek był nietyle aniołem ile wyraźnie stróżem, a do tego — nocnym przy składach pana Kruszela.

Zainterpelowany przez wydział śledczy pan Świątek, automatycznie narażony na podejrzenie, „zrobił" nadludzki wysiłek, aby przypomnieć sobie wypadki ostatniej doby. Zeznanie jego brzmiało m. w. następująco:

— Żeby to była gorzała, to bym pilnował noc i dzień, a no bo to rzecz łakoma. Ktoby się ale spodział, że się znajdzie taka oferma, co i na benzyne poleci. Pilnować ta pilnowałem, chodzić kole składów chodziłem, widziałem jak się tam jeden kręcił trochę, ale zwiał, potem kręcił się drugi i aże bez płot przelazł, alem go tyż spłoszył. Ledwie com poszedł wypić kapkę harbaty — jakem wrócił — brama otwarta, zasuwka odsunięta. Beczki — nie ma.

Godząc się w całości z zapatrywaniem Mateusza Świątka władze policyjne zdołały jakoś wydobyć od niego rysopis „spłoszonego" osobnika. Po żmudnych poszukiwaniach ustalono, iż jest nim właściciel samochodu, Pasierb Stefan. Ten wyparł się jakiegokolwiek zamachu na beczkę z benzyną, którą u niego jednak odnaleziono, twierdząc, że nabył ją u Suszka Eugenjusza, za cenę dosyć przystępną. Suszek Eugenjusz wyparł się, jakoby sprzedawał Pasierbowi benzynę, ale przyznał się następnie, iż benzynę ukradł do spółki ze Świderskim Janem, który ją może i sprzedał. Świderski nie miał już sposobności wskazać kogoś trzeciego, względnie czwartego, a zatem znalazł się w towarzystwie Suszka przed sądem powiatowym który zaaplikował obu „suszenie" i inne posty na przeciąg trzech miesięcy w przytulnym aż nazbyt lecz mimo to bardzo unikanym lokalu na Nowo-Targowej.

Jerzy Krzecki.

——x:o:x——

Jęk ulatującego życia

wśród zgrzytu kół i trybów.

Tragedja dwóch młodzieńców.

Z Inowrocławia donoszą:

Na torze kolejowym Inowrocław — Kruszwica, w pobliżu fabryki „Solvay" znaleziono strasznie poszarpane przez koła lokomotywy

zwłoki dwóch młodzieńców.

O strasznej tragedji tych młodych ludzi donoszą, co następuje:

Na torze kolejowym Inowrocław — Kruszwica znaleziono strasznie poszarpane przez koła lokomotywy zwłoki dwóch młodych mężczyzn. Przybyła na miejsce policja stwierdziła, że są to: niejaki Stanisław Bardziński, lat 18 (ul. Magazynowa) i Ludwik Walenczewski (ul. Poznańska) lat 21, obaj z Inowrocławia.

Znali się oni i przyjaźnili oddawna. Na drodze ich

stanęła kobieta.

Choć obaj w niej byli zakochani, jeden ustąpić musiał. — Krytycznego wieczora wspólnie spędzili czas u niejakiej T. w Inowrocławiu. Wzajemna nieufność wybuchła w gwałtownej sprzeczce. I wówczas z nową natarczywością wróciła myśl, nasuwając straszny plan samobójstwa.

Mrok rozpościerał się nad ziemią, gdy dwie ciemne sylwetki ukazały się na torze kolejowym. Lekki dreszcz szyn niósł głuchy poszum zbliżającego sie pociągu. Dwie pary przerażonych, gorączką błyszczących oczu utkwiły w huczącej lokomotywie. Strach ścisnął serca bolesnemi kolcami.

Lokomotywa tuż... Ze zgrzytem trybów miesza się głuchy jęk ulatującego życia — na torze zalega cisza — ciemna noc zakrywa drgające szczątki ludzkie.

Tragiczny koniec tych dwóch młodych ludzi, to wyraz niepokojących objawów wśród młodzieży, która w wielu wypadkach nie umie w życiu okazać tego hartu duszy, jaki daje głęboka wiara i silny charakter.— Lekkomyślność spycha coraz częściej jednostki z drogi uczciwego życia, a fałszywy erotyzm i spaczone poglądy na świat zabierają tak wcześnie młody element.

——x:o:x——

Wspaniały klejnot sztuki polskiej

tryptyk Wita Stwosza wraca do Kalisza.

Z Warszawy donoszą:

Wysłany w roku ubiegłym do Warszawy wspaniały klejnot sztuki polskiej, znajdujący się w kolegjacie kaliskiej, tryptyk dzieła Wita Stwosza, odesłany został po gruntownem odnowieniu, pod kierownictwem konserwatora, prof. Rutkowskiego, do Kalisza, gdzie w tych dniach ustawiony będzie w kolegjacie.

Tryptyk kaliski po odrestaurowaniu wystawiony był na Zamku w Warszawie, gdzie stanowił przedmiot ogólnego zachwytu.

——x:o:x——

Jeden cios pod serce.

Bałucki apasz przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie.

Z Warszawy donoszą:

Znani apasze łódzcy Józef Rypalski i Jan Pilger urządzili sobie libacyjkę, podczas której obficie raczono się niezawodnemi produktami państwowego monopolu spirytusowego. W trakcie uczty wśród licznych gości, znalazł się niejaki Jan Domagała, nieobdarzony

wielką sympatją.

Domagała zachowywał się niezwykle buńczucznie, domagając się więcej trunków. Zabawa skończyła się przed północkiem Rycerze Bałut rozeszli się każdy w inną stronę. Za Domagałą podążył ukradkiem Pilger, żywiący doń jakąś pretensję. Po upływie pół godziny widziano Rypalskiego i Pilgera wiozących ociekającego krwią Domagałę. Miał przebite nożem serce.

Nie żył.

Po przewiezieniu nieboszczyka pod bramę komisarjatu policji, Pilger czmychnął. Podejrzenie o skrytobójcze morderstwo padło na obydwu kamratów, bohaterów nie jednej rozprawy nożowej. Wobec ucieczki Pilgera, Rypalski zwalał całą winę na niego, tłumacząc się, że po libacji odprowadzał matkę do domu. Zdala dojrzał Pilgera w towarzystwie Domagały. Gdy podszedł bliżej, Domag[...] leżał na ziemi bez życia [...] ocierając spocone czoło [...] śnił mu wtedy, że podcz[...] czki schwycili się z D[...] za bary. Jako słabszy [...] nie znalazłby się w st[...] uścisku przeciwnika. [...] się więc

pchnięciem noża.

I w sądzie I-ej instan[...] palski otrzymał karę [...] lat ciężkiego więzienia [...] nał poczytał mu bowiem [...] nę i okoliczność obciąża[...] nazajutrz po zabójstwie [...] gały. Rypalski brał udz[...] nej rozprawie nożowej [...] kaleczonej ofiary odez[...]

— Zaszlachtuję cię, [...] magałę.

Pilger, który też nie [...] wał się do winy został s[...] na cztery lata ciężkiego [...] nia.

Od tego wyroku pro[...] skazani

wnieśli apelację.

Oskarżyciel publiczn[...] gał się kary 10 lat wię[...] Rypalskiego. Obrońca [...] wokat Tempel, udowo[...] nakże alibi podsądneg[...] skał wyrok uniewinnia[...] gerowi kara została za[...] na.

—:0:—

Zuchwali bandyci

teroryzują wiejskie zagrody

Z Jabłonna na Pomorzu donoszą:

Wielkie poruszenie w całej okolicy wywołał napad rabunkowy na mieszkanie kolonisty Fryderyka Maiera w Polskich Łopatkach, wiosce osadniczej między Jabłonowem a Wąbrzeźnem. W chwili, gdy domownicy, a wśród nich bawiący w gościnie rolnik Scheimann z Gołębiewa (pow grudziądzki), wstali od kolacji wtargnęło trzech zamaskowanych i

uzbrojonych w rewolwery bandytów

i steroryzowawszy obecnych, zażądali wydania gotówki.

Wobec groźnej postawy Maier wydał im 400 zł w gotówce, które miał u siebie. Następnie rabusie zwrócili się do Sch. z wezwaniem, aby wydał im pieniądze. Gdy ten wyjaśnił, że gotówki nie posiada przy sobie, ponieważ bawi tylko jako gość w domu Maiera, jeden z bandytów uderzył go grubym kijem w głowę; w tej samej chwili drugi ze zbirów — trzelił raniąc Sch., śmiertelnie, tak, że — po kilk[...] nach zmarł. Zbrodnia[...] kli nierozpoznani wśród [...] ności.

Policja wdrożyła en[...] śledztwo i aresztowała [...] go osobnika podejrzane[...]

Podobne zbrodnie m[...] w okolicy w zastrasza[...] sób; przed mniejwięcej [...] tygodniami wtargnęło [...] trzech zamaskowanych [...] tów do mieszkania go[...] Sereckiego w Szembr[...] to w czasie, gdy jego d[...] syna nie było w domu [...] szy się groźby, że poz[...] zostanie życia, S. wyd[...] siom

przeszło 4060 zł.

w gotówce. Służący S[...] go, który chciał się [...] swym pracodawcą zos[...] czwartego bandytę, kt[...] tował przed domem, [...] łem z rewolweru poz[...] życia. Bandyci uciekli.

Z rąk bandytów po[...] padu rabunkowego pa[...] żonkowie Borysowie, [...] ciele 60 morgowego g[...] stwa rolnego w Bobro[...] rysowie zostali zasko[...] nocy podczas snu prze[...] jonych w rewolwery [...] którzy uszli nierozp[...] zdobyczą 500 zł.

Policja przypuszcza [...] powyższych wypadka[...] ta sama banda zuchwa[...] brze zorganizowanych [...] niarzy, zaopatrzonych [...] palną i gotowa na wsz[...]

—·n·—

J. H. ROSNY (starszy).

Miłość i pieniądze.

— Pytacie, dlaczego często znikam na dłuższy okres czasu? — rzekł Ludwik Brunelinge. — Dla tego, że człowiek, posiadający sześćdziesiąt miljonów, nie może prowadzić normalnego życia. Rzekłbym nawet, że żadnego życia prowadzić nie może. Wszystko, co go otacza jest obłudne, fałszywe i podstępne.

Prawdziwi przyjaciele? Niema ich. Multimiljonerzy nie lubią się wzajemnie, a dla innych są specjalnym gatunkiem ludzi, którym się zazdrości, których się wyzyskuje. Myśli się tylko o tem, by nabrać ich w jakikolwiek sposób, lecz nie czuje się dla nich sympatji.

Gorzej jeszcze bywa w kwestjach uczuć. Nawet kobiety bogate liczą na wspaniałomyślne dary, co przeszkadza im myśleć o miłości dla samego człowieka, a dla kobiet biednych lub mało zamożnych multimiljoner jest tylko źródłem materialnych korzyści.

Doznałem tego bolesnego doświadczenia w czasach, gdy majątek spadł mi na głowę, jak dachówka podczas wichury.

•

Przypominam sobie miny mego najlepszego przyjaciela i mojej kochanki. Na moje nieszczęście, posiadam dar intuicji i bystrość obserwacji. Bardzo szybko zdałem sobie sprawę, że mój najlepszy przyjaciel pękał z zazdrości i starał się wyzyskiwać mnie w jak najszerszym zakresie. Co do kochanki mojej, nie ukrywała wcale swojej chciwości ani żądzy zbytku i strojów.

Zresztą, nie trzymając ich długo w zawieszeniu, okazałem się na wysokości zadania i... ich wymagań. Przyjacielowi wyznaczyłem rentę, kochankę obsypałem klejnotami, urządziłem jej wspaniałe mieszkanie, podarzyłem ją autem — w tych czasach bowiem auta były już bardzo pożądane.

Przyjaciel okazywał mi najgorętszą, ale zarazem najbardziej płaszczącą się wdzięczność. Zamienił się całkowicie w uniżonego pochlebcę. Szczere i prawdziwie przyjazne stosunki z nim stały się zupełną niemożliwością.

Czułem także, że pieszczoty mojej przyjaciółki stały się interesowne, a obłuda zanadto widoczna.

Przejęty wstrętem, rozstałem się z nimi wkrótce na zawsze. Starałem się znaleźć innego przyjaciela i inną kochankę.

Moje smutne doświadczenie wzmogło jeszcze mój dar intuicji i bystrość mojej obserwacji. Nie spotykałem szczerych uczuć z wyjątkiem ludzi, z natury pozbawionych wszelkiego serca — istot składających się tylko jakby z grzecznych gestów, uprzejmych słów i zwyczajów towarzyskich.

O zażyłych stosunkach z nimi równie mało marzyć można, jak o przyjaźni z zebrą nprz. lub rekinem, a natura moja potrzebuje serdeczności, bez której istnieć nie mogę...

I dlatego, niemal od pierwszej chwili uzyskania majątku, rozpocząłem kuracje biedą.

Uciekam ze zwykłego środowiska, szukam innego otoczenia. Na nieszczęście zachowanie incognito jest prawie niemożliwością, chyba w obcych krajach — i to nie zawsze. Ja zaś należe do ludzi najchętniej przebywających pomiędzy swoimi.

•

Naogół te kuracje moje, z konieczności, kończą się dość szybko. Nie mam dość czasu na pozyskanie przyjaciół ani zdobycie serca kobiety.

Ilekroć bowiem nadarzała się sposobność ku temu, nieszczęśliwy zbieg okoliczności odsłonił mym kochankom mój istotny stan majątkowy... I wówczas było już po wszystkiem. Nie pozostawało mi nic innego prócz odejścia i ofiarowania tego, co każdy bogaty dżentelmen ofiarowuje w podobnym wypadku.

•

Wkońcu pogodziłem się z losem. Zadowolić się potrafię urokiem przelotnych uczuć, co zresztą posiada także pewną wartość dla ludzi takich, jak ja i wy, zmuszonych do obracania się w naszem środowisku. Z przyzwyczajenia do tego stanu rzeczy, nie cierpię już zanadto z powodu rozstań i zerwań stosunków. A jednak zdarzyło mi się w ostatnich czasach ucierpieć z tego powodu więcej, niż spodziewać się mogłem.

Było to w Bordeaux. Zamieszkałem tam na bulwarze de Talence i poznałem pewną piękną, czarną dziewczynę, z rasy Magali, o wielkich, czarnych oczach, jak mrocz na noc bezksiężycowa, o włosach kędzierzawych, matowej cerze i szkarłatnych ustach...

Pokochałem ją tak, że byłbym bez namysłu los jej na zawsze połączył ze swoim. I ona także ukochała mnie całym gorącym żarem swej południowej, nieokiełznanej, młodej krwi...

Trwało to cztery miesiące — cudowne miesiące! Dreszcz przechodzi mnie jeszcze, gdy o nich pomyślę — fala uczucia zalewa mi serce, żyły moje tętnią, krew szumi w nich, jak listowie drzew...

Urocza Magali o drobnych stopach, wątłych rączkach i wielkiej sile uczucia! Niechby wróciła do mnie, a padnę przed nią na kolana. Słowem: byłem szczęśliwy!— bardziej jeszcze niż w wiośnianych dniach mojej młodości, pozbawionej dóbr doczesnych...

Widzę jeszcze przed sobą tego bałwana, który mnie poznał i zdradził moje incognito.

I widzę także — i z jaką dokładnością! — oburzoną twarz mojej Magali. Krzyczała:

— Ach! to tak?... Jest[...] czem!... miljonerem!... [...] mnie! Oszukałeś!...

Rzuciłem się jej do n[...] łem się wytłumaczyć jej [...] przebłagać ją! Słyszeć n[...] o niczem:

— Nie pragnę bogacz[...] chcę ciebie znać! Tem [...] że jesteś podstępnym k[...] szustem, obłudnikiem!

Daremnie siliłem się [...] nać, utulić w objęciu. [...] ła mnie — i znikła.

Ludwik na krótką ch[...] grążył się w zadumie... [...] więzło w jego krtani...

— Nie zobaczyłem je[...] — rzekł, — i nigdy się p[...] cie nie pocieszyłem i nie [...] Ach! żyć z nią, choćby w [...]

— Co za urojenie! — [...] żył Ludwik. — Jest możli[...] nawet pewne, że pieniądz[...] ją szczęścia, jednak ani p[...] ja nie moglibyśmy wy[...] swoich miljonów...

— Oczywiście! — po[...] gruby Laromalte. — Mi[...] tylko przedsmak rzeczy, a[...] dze dostarczają warto[...] nych.

Tłum. [...]

SPORT

...zy Czerwoni pomszczą porażkę?

...kawy turniej w piłkę koszykową i siatkową.

...artykule z pobytu sekcji ...sportowych Polonji stołe... w Łodzi pisaliśmy o spad... poziomu siatkówki i koszy...ki w naszem mieście. Do...iliśmy, że poprawa może ...pić przez urządzanie licz... turniejów mistrzowskich ...pucharowych.

...dy nasze wziął pod uwagę ...Triumpf, przystępując do ...anizowania turnieju, który ...dzie się w końcu listopada ...początku grudnia r. b. z u...łem klubów kl. A i B: ko...kówka męska: ŁKS., IKP., ...mpf (kl. A), Zjednoczone ...er, Hasmonea (kl. B), siat...ka żeńska: HKS., ŁKS., W. ...(kl. A), Geyer, Hasmonea, ...mpf (kl. B).

...erwszy dzień turnieju wy...ono na jutro, t. j. sobotę, ...29 b. m. w sali gimnastycz... Gimnazjum Niemieckiego ...uszki 63) godz. 5.

...ogram sobotnich zawodów ...ał dobrze ułożony. Nie wąt..., że sala zaroi się od wi....

...pierwszy ogień pójdzie ...kówka żeńska: Geyer bę... miał trudną przeprawę z ...niem, a ŁKS. z HKS-em. ...koszykówce spotkają się: ...r i Hasmonea oraz rywale ... — IKP. Ostatni mecz wy... duże zainteresowanie.

...y Czerwoni pomszczą po...ę, doznaną od zespołu ła...nego w decydującem spot...u o tytuł mistrza Łodzi, ...y jak wiadomo przypadł w ...le drużynie IKP., czy ...z Łodzi zdolny będzie do... jutro, że tytuł ten przy...mu w udziale zupełnie za...nie, oto pytania, które znaj... się obecnie na ustach zwo...ków gier sportowych.

...a zespoły nie pokazywały ...od kilku tygodni publicznie, ...możemy wobec tego typo... na zwycięzcę jednego lub ...ego. Walka będzie niewąt...e zacięta i przyniesie dużo ...wj widzom.

...niżej podajemy dla orjen... czytelników regulamin tur... w piłkę koszykową męską ...har Triumph'u oraz w pił... siatkową żeńską o nagrodę, ...tego się odbyć w miesią...u listopadzie i grudniu 1930 ...w sali pod protektoratem Ł. Z. G. S.:

1) W rozgrywkach biorą u...: a) koszykówka męska. ...wsze trzy drużyny klasy ...B; b) siatkówka żeńska. — ...wsze trzy drużyny klasy A ...pierwsze dwie drużyny ...y B i drużyna Stow. Sport. ...mph'u.

...W rozgrywkach obowiązu... przepisy, wydane przez P. ...G. S. (piłka siatkowa i ko...owa).

...Drużyny biorące udział w ...m grają w dwu grupach. ...pierwszej — klasa A, w dru... — klasa B.

...Zawody przeprowadza się ...n sposób, że każda druży...a z każdą jeden raz.

5) Drużynie wygrywającej zalicza się

1 punkt.

W razie wyniku remisowego sędzia grę przedłuża w myśl przepisów P. Z. G. S.

6) Z każdej grupy wchodzi ta drużyna do finału, która zdobędzie największą ilość punktów.

7) W razie równej ilości punktów o zdobyciu pierwszego miejsca zadecyduje

stosunek koszy.

8) Zwycięzca finału koszykówki męskiej otrzymuje puhar na własność.

9) Zwycięzca finału siatkówki żeńskiej otrzymuje nagrodę Triumph'u.

10) Zawody wyznacza i weryfikuje W. G. i Dysc. Ł. O. Z. G. S.

———x:o:x———

Pabjaniccy lekkoatleci na 11-em miejscu

w tegorocznej punktacji męskich mistrzostw.

Męskie mistrzostwa w lekkiej atletyce rozgrywane będą obecnie o puhar inż. Znajdowskiego, przyczem regulamin rozgrywek podobny jest do regulaminu walk o „łucznika" Wittiga, które rozpoczęte zostały w roku 1925, a zakończone w roku 1929, przyczem do punktacji wliczono wyniki tegoroczne, uważając, że

będą one zachętą

dla tych klubów, które niespodziewając się, że walka toczyć się będzie o punkty, dołożyły najwięcej starań w walkach o mistrzostwo Polski. Punktacja przedstawia się następująco: 1 miejsce — 5 pkt., 2 m. — 3 pkt. 3 m. — 2 pkt., 4 m. — 1 pkt., a w sztafetach i wielobojach: 1 miejsce — 10 pkt., 2 m. — 6 pkt 3 m. — 4 pkt., 4 m. — 2 pkt.

Tegoroczna punktacja przedstawia się następująco: 1) Polonia 54 pkt., 2) Warszawianka 43 pkt., 3) AZS. (Warszawa) 38 pkt., 4) Warta 27 pkt., 5) 3 p. sap. 22 pkt., 6) Cracovia 16 pkt. 7) Zw. Mł. Wiejskiej 12 pkt. 8) Sokół (Poznań) 11 pkt., 9-10) Legja i Sokół (Wilno) po 8 pkt.,

11) Krusche-Ender 7 pkt.,

12) WKS. Białystok 6 pkt., 13-15) AZS. Kraków, Stadjon, Sokół Koronowo po 5 pkt., 16) Pogoń (Lwów) 4 pkt., 21-24) Pogoń (Katowice), Sokół (Grudziądz), Sokół (Lwów) i Strzelec (Białystok) po 2 pkt., 25) Policyjny K. S. 1 pkt.

——:o:——

Międzyklubowe zawody bokserskie

w „Sokole".

Sport pięściarski wstąpił w Łodzi na nowe tory. Doskonałość poprzednich imprez, jak i forma naszych pugilatorów, zjednały dla tej, po macoszemu traktowanej dziedziny sportu, liczne grono zwolenników.

W niedzielę o godzinie 16 występuje w własnym lokalu przy ulicy Emilji 7 reorganizowana sekcja pięściarska „Sokoła" na szersze forum Okręgu łódzkiego z jakościowo bardzo dobrym programem, który napewno ściągnie sympatyków tej dziedziny sportu.

W imprezie powyższej biorą udział następujący zawodnicy: Pietrzyński, Włodek Szczepaniak, Świątaszek, Gryc Jabłoński, Klimczak, Krejczy, Seweryniak, Ulężałka, Trzonek (Sokół), Opłutowicz, Owczarek, Kunikowski, Baranowski (Wima), Hoehne, Firpo (Union), Linde, Kucharski i (Geyer), Chmielewski, Ganczarek (IKP.) i Bartosiak (Zjednoczone).

Zawody powyższe zasługują na szczególne zainteresowanie ze względu na udział czterech mistrzów Okręgowych.

—:0:—

Szermiercze mistrzostwa Polski.

W dniach 7 i 8 grudnia r. b. odbędą się w Warszawie prawdopodobnie w lokalu ośrodka W. F. zawody szermiercze

o mistrzostwo Polski.

Zawodnicy walczyć będą po raz pierwszy w dwóch klasach A i B.

—:0:—

„Bez względu na pogodę!"

Czas pomyśleć i o tem.

Obecnie toczy się dyskusja na temat reformy

rozgrywek mistrzowskich.

Nikomu jednak nie przychodzi na myśl, że najważniejszym argumentem, przemawiającym za koniecznością zmiany jest właśnie fatalny układ terminów. Dzięki niemu to jesteśmy świadkami absurdalnego wprost faktu, że najważniejsze gry, mające decydować o losach całorocznych rozgrywek, odbywają się w warunkach

możliwie najgorszych,

wykluczających z góry normalny przebieg. Jeśli przypadkowość jest niejako nieodłącznym współczynnikiem piłki nożnej, to w danym wypadku podwyższa się ją sztucznie do 100 proc. Czy jest w tem wszystkiem jakaś logika, jakiś zdrowy sens, — w to śmiemy poważnie wątpić!

Uważamy, że wszystko ma swoje granice. Należałoby też wytknąć pewne granice owemu absurdalnemu zwyczajowi

„bez względu na pogodę".

Powołane do tego są odpowiednie władze piłkarskie, od których oczekujemy w ostatniej chwili jeszcze jakiejś rozumnej decyzji, kładącej kres zabawie, mogącej się

źle skończyć.

Jeśli względy taktyczne nakazują ukończenie mistrzostw jeszcze w roku bieżącym, to, zdaniem naszem, lepiej będzie przełożyć je nawet na okres późniejszy, gdy ustabilizuje się mroźniejsza pogoda, w każdym razie mniej niebezpieczna i szkodliwa, niż dzisiejsza plucha

——:o:——

Sport w kilku słowach.

(—) Czterech łódzkich dziennikarzy sportowych zostało zaproszonych na raut sportowy, wydany na Zamku przez Pana Prezydenta w dniu 14 grudnia r. b.

(—) Trzej kolarze Legii stołecznej Pusz, Michalak i Olecki wysłani zostaną w przyszłym tygodniu na zimowy trening kolarski do Paryża.

(—) W dniu dzisiejszym rozegrany zostanie w lokalu Kadimah towarzyski mecz pingpongowy między dwoma czołowemi drużynami ping-pongowemi w Łodzi Kadimah i Hasmonea.

(—) Mistrzostwa indywidualne pań w ping-pong rozpoczynają się w przyszłą sobotę dnia 6 grudnia.

(—) W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się w Pabjanicach zawody strzeleckie o mistrzostwo Pabjanic z broni długiej i małokalibrowej. Uczestnicy ubiegać się będą o mistrzostwo miasta indywidualne i zespołowe, jednocześnie zaś o odznakę państwową. W zawodach tych weźmie udział około 20 drużyn strzeleckich.

(—) W związku z ostatniem spotkaniem ligowem, które rozegrane zostanie w Łodzi w nadchodzącą niedzielę między drużynami ŁKS i Cracovia, dowiadujemy się, że ŁKS wystąpi w następującym składzie: Jegorow, Mikołajczyk, Radomski, Pegza, Trzmiela, Jasiński, Stollenwerk, Król, Tadeusiewicz, Feja, Durka. Spotkanie ŁKS — Cracovia rozegrane zostanie o godz. 11.30 na boisku WKS-u. Na przedmeczu grać będzie Ł. K. S. II z KKS o tytuł mistrza klasy B.

———x:o:x———

„Żywa gazetka Trumpfeldora".

Życie kulturalne sportowców.

...względniając potrzeby kul...ne swoich członków, za...postanowił z dniem 15-go ...ia zorganizować w swo...kalu

czytelnię pism,

...bibljotekę która wypoży...będzie członkom klubu ...a ze wszystkich dziedzin ...a tem z dniem 1 stycznia ...r. sekcja żeńska przy klu...wydawać będzie systema...nie w lokalu klubowym

„Żywą gazetkę",

która informować będzie ogół członków o wszelkich wydarzeniach ze świata sportowego, literackiego oraz społecznego

* * *

W sobotę dnia 29 listopada r. b. „Klub Sportowy im. Trumpfeldora" urządza koncert, który niewątpliwie ściągnie najszersze rzesze sportowców łódzkich.

W sobotę capstrzyk orkiestr.

W niedzielę — nabożeństwa, defilady i akademje.

Komitet Lokalny Obchodu Setnej Rocznicy Powstania Listopadowego podaje do wiadomości ogółu mieszkańców naszego miasta następujący program obchodu uroczystości:

Sobota, dnia 29 listopada 1930 r.

Godz. 15.40 — Odczyt historyczny dla młodzieży, wygłoszony przez radjo;

godz. 19.40 — Odczyt historyczny dla dorosłych, wygłoszony przez radjo;

godz. 20 — Capstrzyk orkiestr na ulicach miasta, zakończony fanfarą na Placu Wolności.

Niedziela, dnia 30 listopada 1930 r.

Godz. 7 — Capstrzyk orkiestr na ulicach miasta, zakończony fanfarą na Placu Wolności.

godz. 9 — Nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań dla młodzieży szkół powszechnych;

godz. 9.30 — Nabożeństwo w kościele ewangelickim św. Jana;

godz. 10 — Nabożeństwo w synagodze przy ul. Wolborskiej;

godz. 10 — Nabożeństwa w świątyniach katolickich dla młodzieży szkół średnich;

godz. 11 — Nabożeństwo w katedrze św. Stanisława Kostki;

godz. 12.15 — Złożenie przez delegacje Komitetu wieńca na Płycie Nieznanego Żołnierza;

godz. 12.30 — Defilada wojska, przysposobienia wojskowego i organizacyj sportowych;

godz. 16 — Przedstawienie uroczyste dla wojska w Teatrze Popularnym (Ogrodowa 18), poprzedzone przemówieniem dyr. J. Wolczyńskiego;

godz. 20.45 — Przedstawienie uroczyste w Teatrze Miejskim (Cegielniana 63), poprzedzone przemówieniem przewodniczącego Komitetu nż. Jana Holcgrebera. Dane będą: 1) „Noc Listopadowa" St. Wyspiańskiego akt I — W Szkole Podchorążych, 2) „Warszawianka" Pieśń z roku 1830 St. Wyspiańskiego.

Komitet Lokalny Obchodu Setnej Rocznicy Powstania Listopadowego wzywa wszystkie organizacje kulturalno-oświatowe, sportowe oraz stowarzyszenia i związki do

wzięcia gremjalnego udziału

w uroczystościach ogólnych, jak również do organizowania obchodu we własnym zakresie.

Jednocześnie Komitet komunikuje, iż dnia 30 b. m. na ulicach miasta i w lokalach, w których odbywać się będą uroczystości, sprzedawane będą żetony pamiątkowe w cenie zł. 1 za sztukę.

Organizacje, biorące udział w uroczystościach na Placu Katedralnym, proszone są o zgłaszanie się do dyr. J. Wolczyńskiego w sprawie wyznaczenia im miejsc.

——:o:——

TEATR MIEJSKI.

...s premjera komedji Rudolfa Ostereichera p. ...nto X". Powtórzenie premjery w sobotę ...rem.

...niedzielę o godz. 4 po południu po cenach ...ych „Kawaler-Papa"; wieczorem o godz. 8 ...uroczyste przedstawienie z okazji rocznicy ...dowej: „Noc Listopadowa" i „Warszawianka".

TEATR KAMERALNY

...d i jutro wieczorem „Pan Lambertier". ...ro o godz. 5 po poł. po cenach od 50 gr do ...rewwesoły „Fotel 47". ...niedziele dwa razy „Fotel 47". ...belnych próbach komedja Wł. Perzyńskiego ...mienna siostra".

TEATR POPULARNY

...Piątek z powodu choroby szeregu ...ty ... przedstawienie zawieszone. ...sobotę o godz. 4 po południu i w niedzielę o godz. 12 w południe przemiła, barwna, urozmaicona śpiewami i tańcami bajka dla dzieci „Królewna Śnieżka i 7 karłów".

W sobotę wieczorem premjera komedji polskiej J. Raczkowskiego „Nad polskiem morzem".

W niedzielę o godz. 4 po południu „Warszawianka" St. Wyspiańskiego — dla wojska.

W niedzielę wieczorem „Proboszcz wśród bogaczy".

TEATR REWJI „DOBRY WIECZÓR"

Przebojem rewji w „Dobrym Wieczorze" jest występ skrzypka Władysława Janeckiego. Wykonuje on z niebywałą precyzją koncert F-Dur, który wzbudza huragany śmiechu na widowni. Rewja „Z list do ust" grana będzie do końca obecnego tygodnia.

W poniedziałek premjera widowiska pod nazwą „To trzeba zobaczyć".

TEATR MINJATUR „KAMELEON"

Sienkiewicza 40.

Nowa rewja „Kameleonu" p. t. „Szukasz szczęścia—wstąp na chwilę" obfituje w szereg sensacyjnych niespodzianek i cieszy się kolosalnem powodzeniem. Sensacją programu jest doskonała finałowa piosenka, w której cały zespół z Leonowiczówną, Lopkiem-Boruńskim, Orlińskim i Kinelskim na czele rozlosowuje pomiędzy publicznością efektywne dolary amerykańskie. Rewja ta jest bezsprzecznie najlepsza ze wszystkich dotychczas wystawionych i ma zapewnione długotrwałe powodzenie.

Codziennie 2 przedstawienia o godz. 7.45 i 9.45 w soboty, niedziele i święta 3 przedstawienia: o godz. 5.45, 7.45 i 9.45 wieczorem.

——:s:——

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: J. Koprowski, Nowomiejska 15, S. Trawkowska, Brzezińska 56, M. Ajzenblum, Cegielniana 12, M. Bartoszewski, Piotrkowska 95, J. Klupt, Kat... 54, L. Czyński, Rokicińska 53.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.34, Praga wypłaty na Warszawę 376.92 i pół — 378.92 i pół Wiedeń czeki 79.47 — 75, Zurych 57.85, Berlin 46.70 — 47.10, wypłaty na Warszawę i Poznań 46.92 i pół — 47.12 i pół, na Katowice 46.90—47.10

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 485.57, Paryż 123.59, Berlin 30.36 i 3/4, Hiszpanja 43.65, Holandja 12.06 i 1/4, Belgja 34.82 i 1/4 Włochy 92.84, Szwajcarja 25.07, Danja 18.15 i 5/8, Szwecja 18.09, Oslo 18.16 i 1/8, Wiedeń 34.49, Warszawa 43.34.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 123.60, Nowy Jork 25.45 i 1/4.

Gdańsk. Notowania końcowe: 100 złotych 57.64 — 79, czek na Londyn 24.99 i pół, telegr. wypłaty na Warszawę 57.63 — 78.

BAWEŁNA.

Liverpool, 27. 11. Amerykańska zamknięcie: listopad 5.64, grudzień 5.64, styczeń 5.69, luty 5.75 marzec 5.84, kwiecień 5.85, maj 5.92, czerwiec 5.96 lipiec 6.01, sierpień 6.04, wrzesień 6.07, październik 6.13, listopad 6.15

Liverpool, 27. 11. Egipska, zamknięcie: listopad 8.53, grudzień 8.39, styczeń 8.42, marzec 8.51, maj 8.64 lipiec 8.75, wrzesień 8.93, loco 9.40.

Notowań Nowego Jorku i Nowego Orleanu nie było (święto).

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 28. 11. — Urzędowa Cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie. Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych za 100 kg parytet wagon w Warszawie. Żyto 19.50 — 19.75, pszenica 17.50 — 28.50 owies jednolity 21 — 23, jęczmień na kaszę 19 — 20, browarny — 24.50—25, mąka pszenna luksusowa 60 — 70, mąka 4-o zerowa 50 — 60, żytnia wedł. typu przepisowego 35 — 36, otręby pszenne szale 16 — 17, średnie 14 — 15, żytnie 11 — 11.50, kuchy lniane 29 — 30, rzepakowe 20 — 21, groch polny jadalny 27 — 30, Wiktorja 32 — 38, koniczyna czerwona 180 — 220, biała 300 — 400. Obroty średnie. Usposobienie spokojne

Waluty, dewizy i akcje

na giełdzie warszawskiej.

Na zebraniu giełdy walutowej w związku z notowaniami na giełdach zagranicznych, tendencja dla dewiz była słabsza. Obroty poważnie się skurczyły. Zainteresowanie dla dolarów Stanów Zjedn. w dalszym ciągu było małe. Kurs pozostał bez zmiany. Dewizy na Nowy Jork (kabel) obniżyły się o 0,01 gr. (na 1 funcie), na Szwajcarję i Włochy — o 3 gr. oraz na Wiedeń — o 4 gr. Z pozostałych dewiz, stanowiących przedmiot tranzakcyj giełdowych, Belgja i Praga — bez zmiany oraz Holandja — droższa o 3 gr.

POŻYCZKI PAŃSTWOWE — SŁABSZE.

W dziale papierów państwowych nastąpiło osłabienie kursów niektórych pożyczek a mianowicie: 4 proc Prem. Poż. Inwestycyjna obniżyła się o zł. 1.50, Dolarówka — o zł. 1.25 i 5 proc. Konwersyjna Poż. Kolejowa o pół proc. Jedynie 5 proc. Poż. Konwersyjna zyskała na kursie ćwierć procent. Inne pożyczki były bez obrotów. Listy zastawne i obligacje banków państwowych przy średnich obrotach utrzymały dotychczasowy poziom kursowy. W dziale prywatnych papierów lokacyjnych obroty nie przybrały większych rozmiarów. Po kursach dotychczasowych obracano 4 i pół proc. listami zast. ziemskiemi, 7 proc. listami zast. ziemskiemi (dolarowemi) oraz 4 i pół proc listami zast. m. Warszawy. Nieco większy ruch panował jedynie przy 8 proc. list. zast. m. Warszawy, które zyskały na kursie 25 gr. Znów bez obrotów pozostały listy zastawne towarzystw kredytowych prowincjonalnych. Z obligacyj m. Warszawy początkowo mocniejsza była 6 proc. pożyczka ostatnich emisyj, w końcu jednak kurs zrównał się z kursem końcowym wczorajszym.

AKCJE — PRZEWAŻNIE UTRZYMANE.

Przebieg zebrania giełdy akcyjnej był nad wyraz spokojny. Tendencja — mało zmieniona. Podaż była ograniczona. Z akcyj bankowych akcje Banku Polskiego podniosły się o zł. 1. Z akcyj przemysłu chemicznego i cementowego utrzymały się na poprzednim poziomie akcje S. A. Ekspl. Soli Potasowych oraz cementowni „Firley". Z akcyj kopalnianych początkowo słabsze były akcje Warszawskiego Tow. Kop. Węgla, wkońcu jednak kurs utrzymał się na poziomie zamknięcia giełdy. Z akcyj metalurgicznych bez zmiany pozostały Modrzejowskie, niżej zaś o zł. 1 notowano Ostrowieckie i o 25 gr. Starachowice. Z akcyj spożywczych zakupywano akcje Warsz. Rektyfikacji (Spirytus) po kursie dotychczasowym.

Radjo-kącik

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ I ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ.

9.25 Msza i koncert organowy.
11.30 Zaciągnięcie Historycznej Warty w Belwederze.
11.58—12.00 Sygnał czasu.
12.10 Popularny koncert symf. muzyki polskiej.
15.40 Odczyt dla młodzieży o Powstaniu Listopadowem.
16.00 Słuchowisko i koncert dla młodzieży.
17.00 Red. Z. Dębicki wygł. feljeton p. t. „Mochnacki".
17.15 Koncert pieśni z 1831 r.
18.00 Uroczysta Akademja z ok 100-nej rocznicy Powst. Listop.
19.40—20.00 Odczyt o Powstaniu Listopadowem.
20.00 Audycja muzyczno-literacka. Po audycji komunikaty.
23.00—24.00 Lekka muzyka polska.

Katowice, sobota 408,7 m.

9.25 Transm. z Wilna. Msza i koncert organowy.
11.30 Zaciągnięcie Historycznej Warty w Belwederze.
11.58 Sygnał czasu.
12.10 Transm. z Filh. Warsz.
16.00—17.00 Słuchowisko i koncert dla dzieci.
17.00 Feljeton.
17.15 Koncert pieśni z 1831 r.
18.00 Tr. Uroczystej Akademji z Politechniki Warszaw.
20.00 Aud. muzyczno-literacka, związana z Obchodem Listopadowym. Po audycji kom. meteorol. i program na dzień nast.

Königswusterhausen, sobota, 1634,9 m.

15.00—15.25 Program dla dzieci.
15.45—16.00 Dla kobiet. Emy v. Vogel sang: „O szczęśliwem i nieszczęśliwem dzieciństwie".
16.30—17.30 Koncert.
18.00—18.25 Francuski dla zaawansowanych.
18.25—19.00 Prof. dr. R. Saitschick. — „Faust Goethego".
20.00 Wieczór pieśni ludowych.
20.45 Koncert.
21.35 Płyty gramof. Nast. muzyka taneczna.

———xox———

WESOŁE I SMUTNE OBRAZKI

w „Kameleonie",

Właściwie nowa rewja w „Kameleonie" rozpoczyna się dopiero od drugiej części, bowiem w pierwszej — prócz „Polki - rekrutki" w wykonaniu p. Cesarskiej i p. Szymańskiego nic nie zasługuje

na specjalną uwagę.

Numery są mdłe i bez humoru. Za to druga połowa jest dość dobrze sklecona. Z zainteresowaniem słucha się skeczu, w którym p. Kinelski z maestrją tłumaczy „naiwnej" Jance Leonowicz rolę przyjaciela domu. Widownia głowę dałaby za niewinność młodej mężateczki... A tymczasem...

Ta sama artystka w innej scence wespół z p. Suwalskim również zbiera oklaski. Monotonny monolog, gdyby nie interpretacja p. Orlińskiego mógłby znużyć... Zresztą „szmoncesowatość" i komiczny żargon jest obecnie

w niełasce.

Wszyscy mają już go dość...

Bardzo nastrojowo wypadła piosenka „Czybyś mnie kochała"? P. Kinelskiemu przy współudziale p. Liszewskiej udało się rozmarzyć zebranych licznie widzów. „Lopek" ze staremi piosenkami choćby i „wstąpił na chwilę" nie znajdzie szczęścia. Nie wypada

powtarzać się stale.

To, że „wysoka izba" bije brawo nie jest to jeszcze pełny sukces. Nawet prawdziwy Lopek-Krukowski od czasu do czasu rzuca swój genre. — Czy nie można iść śladem mistrza?

Najpikantniejszą częścią programu to efektywne dolary wygrywane przez publiczność i triumfalny taniec wybranka fortuny w kole wdzięcznych girlsów. (r-m).

———x:o:x———

BLASKI i NĘDZA STAROŻYTNYCH INKASÓW.

Walka o legendarne skarby.

Jak już donieśliśmy — odkrył adwokat amerykański dr. Torre w starożytnej twierdzy w Andach grobowiec Atahualpy, ostatniego króla Inkasów. Tam też znalazł

legendarne skarby

wymarłego ludu, którego dynastja wywodziła się wprost od słońca...

Skarby te właśnie przyczyniły się do zguby Inkasów. Oto żądza złota zwabiła do tego kraju przed czterema wiekami krwiożerczych Hiszpanów. — A z Hiszpanami przyszła zagłada...

Kraj Inkasów rozdarty był wówczas krwawą wojną domową. Przeciwnicy byli obaj „synami słońca" — braćmi. Nazywali się Atahualpa i Huascar.— Gdy Pizarro i Almagro na czele żądnych łupu rzesz wylądowali, udało się właśnie Atahualpie pojmać wrogo doń usposobionego brata. Połączył się on z nieznanymi, dziwnymi ludźmi o białej skórze — którzy posiadali

tak straszliwą broń,

że przy jej pomocy można było zniszczyć zupełnie wojsko przeciwnika. Gdy się to udało, kazał Atahualpa za zgodą Pizarra zabić Huascara.

Za zgodą Pizarra. Tak, bo temu chodziło tylko o pretekst, aby pozbyć się Atahualpy i zawładnąć jego ziemią. — Teraz miał ten pretekst. Z powodu zamordowania Huascara, które przecież stało się za jego aprobatą, kazał uwięzić Atahualpę. Lud zapłacił niezmiernie wysoki okup

za swego władcę.

Dwulicowy Hiszpan przyjął haracz i — kazał mimo tego Atahualpę zabić. Więcej skarbów już Pizarro nie zobaczył. Inkasi ukryli je tak starannie że dopiero obecnie część ich udało się odkryć...

Jak wiadomo — zarówno Pizarro jak Almagro

skończyli tragicznie.

W sprawie podziału łupów popadli oni w sprzeczkę i Pizarro został zamordowany. — Dzięki staraniom jego syna postawiono później pod sąd Almagrę, który został stracony na szubienicy.

A więc złoto Inkasów nie przyniosło szczęścia obu chciwym Hiszpanom...

Oryginalne protesty przeciwko wyrok

Pomysły zdenerwowanych obywateli.

W żadnym kraju na świecie nie objawiają zasądzeni tak dobitnie swego niezadowolenia, jak w Anglji. Biedny skazaniec, według własnego pojęcia, niewinny, mści się na prześwietnym sądzie, jak może, nie dba wet o to, że często

staje się śmiesznym.

Ostatnio pojawiła się w sie nietylko angielskiej, ale granicznej fotografja człow skrępowanego łańcuchami, ry przechadzał się przed chem sądowym. Ów czło czuł się skrępowanym w osobistej wolności wyroki wydanym przez sąd i che ten sposób zademonstr swoje niezadowolenie. Na protestu obwiesił się cen wym łańcuchem.

Podobnie postąpił pewien szkaniec Grightonu, który nadludzkich wysiłków nie skał odpowiedniego mieszk Ubrał się w suknię kobiecą żył kapelusz z piórami, na zek dziecięcy naładował g szczotki, porcelanę, klatk ptaki. Tak uzbrojony, obj po mieście, gromadząc w siebie tłumy ludzi, którzy śmiewali się z pomysłu bi go bezdomnego. Jeszcze cznie postąpił pewien oby Newbyry, który oburzony wego wysokością ściągan niego podatków, kupił t pek na myszy, ilu magistr siada radnychh i posłał p do prezydenta z dopiskiem łapaliście podatników,

teraz łapcie siebie.

Ale ów dowcipny oby umiał być sprawiedliwym dy pewnego dnia dowiedz o jakiemś, według jego m nia doskonałem zarządzen wy miasta, zamówił „arm wienia", której kazał się publicznie na rynku za b trza i podwładnych mu u ków.

Ale ojcowie miasta ni li jego dobrych chęci i wy li sprawę przeciwko niemu skazał go na dwadzieścia tysięcy złotych kary. Ty zem poczuł się obywatel żonym.

Chicago chce zerwać ze swoją smutną sławą.

Zamknięcie klubu „podziemi"

Tysiąc policjantów dookoła jednego gmachu.

Po długoletniem wahaniu i dokładnej

zmianie personelu

wyższych władz Chicago, co spowodowało ostateczne zerwanie potajemniej ich spójni ze światem przestępców, szef policji w Chicago zdecydował się na zarządzenie, które dotąd wydawało się niemożliwością — na zamknięcie klubu „królów podziemi". Nietylko został zamknięty wspaniały lokal klubu przestępców, ale organizacja ich ze względów bezpieczeństwa została wzbroniona.

Najdziwniejszem jednak zjawiskiem w związku z tą sprawą jest okoliczność, że wzmiankowany powyżej szef policji

dotąd pozostaje przy życiu.

Dotychczas nie spotkała go żadna napaść „wymiaru sprawiedliwości", żaden akt zemsty, pomimo wszelkich powodów do radykalnych wystąpień ze strony „poszkodowanych".

Klub „królów podziemi" jednak istniał pięć lat i wiódł żywot tak zbytkowny, na jaki pozwolić sobie mogą tylko królowie normalnego świata. Nazwa oficjalna klubu nie zdradzała wprawdzie jego istoty, zwał się poprostu klubem „Olympic",— nie było jednak tajemnicą dla nikogo, że członkami klubu byli najwybitniejsi

przestępcy Chicago,

ludzie, którzy wylegitymować się mogli co najmniej trzema laty więzienia karnego lub lepiej jeszcze: niekaranemi morderstwami.

Należy oddać sprawiedliwość „panom podziemi", że „Olympic Club" nie był ich pomysłem. Zawdzięcza powstanie swoje jednemu z najbogatszych obywateli Chicago, fabrykantowi konserw mięsnych, znanemu ze swych awanturniczych przygód i obcowania ze światem przestępców. Utrzymywano nawet, że doń należy, lecz udało mu się udowodnić, że stosunki z przestępcami uprawia jedynie dla sportu, nie rozporządzając, zresztą, dostateczną ilością wolnego czasu.

Człowiek ten jednak wpadł na dziwaczny pomysł założenia stowarzyszenia najwybitniejszych przestępców.

O statutach klubu szerzyły się różne dziwaczne pogłoski, nie odpowiadające rzeczywistości. Utrzymywano np., że każdy kandydat do klubu przed wstąpieniem wylegitymować się musiał jakąś

niezwykłą zbrodnią.

Były to oczywiście przesadne szczegóły. Pomimo to nie ulega wątpliwości, że członkami klubu byli tylko istotni zbrodniarze oraz, że niejedno ciężkie przestępstwo zostało uplanowane i omówione w murach klubu. Jedynym szczegółem, odróżniającym klub „Olympic" od innych wytwornych klubów towarzyskich, była jego doskonale zorganizowana

armja bezpieczeństwa,

która natychmiast donosiła do tak zwanego „sekretarjatu" o każdem zbliżeniu się osoby podejrzanej. Stałe oddziały tej „armji" ustawicznie krążyły dookoła budynku klubowego.

Do zamknięcia klubu użyto **tysiąca zgórą funkcjonarjuszów** policji, którzy zupełnie niespodziewanie i z niesłychaną szybkością wtargnęli do wnętrza klubu, aresztując wszystkich obecnych i poddając ich rewizji.

Szczegóły o tym fakcie nie przedostały się do ogółu. Szef policji zapomocą prasy oznajmił jedynie o zamknięciu klubu „Olympic" na podstawie dowiedzionych wyraźnie

celów przestępczych

tego stowarzyszenia. Dalsza wzmianka w prasie komunikowała o ujęciu — po pomyślnie przeprowadzonej obławie — 30 ciężkich przestępców, dawno poszukiwanych przez władze.

Prasa odetchnęła z ulgą po tym fakcie, ponieważ ustawiczne groźby „mścicieli" nie dozwalały jej na otwartą kampanję przeciwko przestępcom. Uznanie obywateli dla policji jest ogromne.

Powszechnie szerzy się mniemanie, że Chicago po uwolnieniu się od przestępców, rozwinąć się będzie mogło do znaczenia jednego z przodujących miast świata.

Zabawka gwiazdy.



Gwiazdy filmowe, jako zabawki zwykły używać... mężczyzn. Znana piękność z Holywood p. Loretta Young woli jednak od nich swój niecodzienny pojazd wodny, w formie hydroplanu, którym wywołuje furorę wśród widzów. A może na tem jej właśnie zależy... (ip)

Ciekawy rozdział podręcznika geografji.

Nieszczęśliwy autor.

Rząd angielski ma zamiar wystosować do Sowietów notę w sprawie... podręcznika szkolnego geografji, który nakładem państwowego wydawnictwa „Gosizdat" ukazał się na rynku księgarskim.

Ukazanie się tego podręcznika wywołało w Moskwie

wielkie zamieszanie

i stało się przedmiotem narad komisarjatu ludowego spraw zagranicznych.

Autor podręcznika, niejaki Hermogen Iwanow, chcąc nauczyć młodzież sowiecką geografji państw azjatyckich, podał dość ciekawy rozdział, który przekreśla wszystkie dyplomatyczne wymigiwania się dyplomatów sowieckich w sprawie propagandy komunistycznej i przeciwangielskiej w państwach azjatyckich.

We wspomnianym rozdziale autor podręcznika pisze:

„Turcja, Persja, Afganistan. Kraje te odnoszą się do nas przyjaźnie, gdyż SSSR podtrzymuje je wszelkiemi siłami

w walce przeciw Anglji".

Ponieważ książkę wydał nie osławiony Komintern, o pracy wywrotowej którego lubią mówić Sowiety, odrzucając jednocześnie identyfikację tej instytucji z rządem sowieckim, lecz wydawnictwo państwowe, wyniki tego skandalu mogą być dość duże i niezmiernie ciekawe.

Nieszczęśliwy Hermogen Iwanow siedzi narazie w GPU, skąd uwolnić go może jedynie

szczęśliwy przypadek,

o ile przedtem w drodze „codziennych krwawych tradycyj" nie został już wysłany na tamten świat.

—:o:—

Podsłuchane.

SKOMPLIKOWANA HISTORJA.

— Twój przyjaciel Kazik zaręczył się. Czy złożyłeś mu gratulacje?

— Nie, nie mogę.

— Czy jej złożyłeś życzenia?

— Też nie mogę.

— Dlaczego?

— Jej nie znam, więc nie mogę jemu gratulować, jego zaś znam zbyt dobrze, bym jej mógł gratulować wyboru.

UPRZEDZIŁ GO.

— Sędzia: — Dlaczego oskarżony uderzył świadka w twarz?

Oskarżony: — Bo mnie ciężko obraził.

Sędzia: — W jaki sposób?

Oskarżony: — Krzyknął do mnie: Ty jesteś... i zanim dokończył dotasł w twarz.

POD PANTOFLEM.

— Klucz do waszych drzwi wejściowych, który nosisz od 20 lat w kieszeni, nie nadaje się wcale do zamka. Kiedy się o tem przekonałeś?

— Po zgonie mojej żony.

IMITACJA.

— Kupiłem żonie mojej sznur pereł.

— Masz tobie. I dlaczegoż to proszę? Życzyła sobie przecież samochodu.

— To prawda. Ale, widzisz nie mogłem dostać fałszywego auta.

—:0:—

Pierścień stracił, ale smoka odzyskał...

Kłopoty matrymonjalne Drezdeńczyka.

W straszliwą wpadł rozpacz pewien elegancki mieszkaniec Drezna, gdy pewnego dnia zniknął mu z palca piękny pierścień,

wyobrażający smoka,

z którego paszczy wytryskał wielokaratowy brylant. Właściciel jego dojrzały wiekiem kawaler nie tyle martwił się utratą cennego klejnotu, który odziedziczył po swoim wuju, również nieżonatym, ile myślą, że teraz jest bezbronny wobec ataków niewieścich na jego kawalerską swobodę.

Pierścień ów bowiem uważał za talizman chroniący przed małżeństwem. W najniebezpieczniejszych chwilach wystarczało mu dotknąć palcem chłodnego metalu, spojrzeć na piękny brylant, aby w czas oprzytomnieć i nie wyrzec wiążącego słowa. Od chwili utraty kamienia

stracił pewność siebie.

Zrazu unikał towarzystwa kobiecego, ale na dłuższą metę była to wstrzemięźliwość nazbyt nudna. Nieszczęsny kawaler zaczął więc znowu uczęszczać na herbatki i zebrania towarzyskie i tu los wypłatał mu złośliwego figla. Drezdeńczyk zakochał się w pewnej pięknej pani, i nie mając zbawczego talizmanu

zaręczył się z nią.

W dodatku jeszcze dokuczają mu przyjaciele twierdząc, że pierścień wprawdzie stracił, ale smoka odzyskał.

—:o:—

Samochody na licytacji.

Oszczędna Boliwja.

Jak z Nowego Jorku donosi paryskie wydanie „New York Herald'a" — według ostatniego krzyku mody eleganckie i wytworne damy, by godnie zasłużyć na to miano, winny nosić na kapeluszach ozdoby złote, platynowe lub z drogocennych kameni, wiernie odtwarzające w miniaturze przedmioty, będące ich własnością, jak pałace, wille, cottaże, apartamenty i t. p. W jednym z najbardziej luksusowych damskich klubów Nowego Jorku, zjawiła się niedawno jedna z eleganckich pań na towarzyskiem zebraniu, mając na kapeluszu umieszczone trzy

najbliższe jej sercu

rzeczy: podobiznę swej letniej rezydencji — z oświetlonemi okienkami — śliczny, zupełnie wykończony samochodzik, długości 3 cm., łącznie z reflektorami i „maskotą" oraz pieska z platyny, z dwoma rubinami w oczodołach i ząbkach z kości słoniowej. To jednak nie wszystko jeszcze, by być stuprocentową elegantką, należy mieć na znogcie i papierosy w jednem ubarwieniu, a więc np. pazórki różowe i papierosy również różowe z nieco ciemniejszym monogramem. Szczytem zaś elegancji są perłowe paznogcie i takież papierosy ze złotym monogramem właścicielki.

Oryginalne zestawienie.

Nowoczesna sportsmenka, wykonująca rekordowe skoki nie zerwała jednak z zewnętrzną oznaką minionej epoki: warkoczem. (ip)

Co nas po pracy rozwe

Wieczorne rozrywki

Teatr Miejski: — Konto X.
Teatr Kameralny: — Pan Lam
Teatr Popularny: — Kawaler
Apollo: — Pierwsza miłość Kl.
Dobry Wieczór: — Z ust do
Bajka: — Czterech djabłów.
Casino: — Wielka rewja Foxa
Corso: — I Królewski jeźdź Bagażony Nr. 13.
Capitol: — Senor Americano.
Czary: — Express szkocki.
Luna: — Simba król puszczy.
Grand-Kino: — Król żebraków
Kameleon:—Szukasz szczęścia na chwilę.
Mimoza: — Arka Noego.
Odeon: — Pierwsza miłość Kl.
Oświatowy: — Dla dorosł. Halofernes. Dla młodz. Ch Flandrji.
Palace: — I. W szponach II. Warjat na wolności.
Przedwiośnie: — Katarzyna
Resursa: — Gwiaździsta es
Splendid: — Neapol, śpiewające sto.
Wodewil: — Ja chcę na płó
Zachęta: — Ciernie losu.

—::-::—

WINSZUJEMY

Jutro: Saturninowi.
Wschód słońca 7.16
Zachód — 3.30.
Długość dnia 8.12.
Ubyło dnia 8.20.
Tydzień 48.

—:0:—

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.
Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcje odpowiada: Roman Furmański.